Joanna Wawryk

Czytelnictwo młodzieży jako problem i wyzwanie dla bibliotek publicznych[1]

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie jej młodzieży chowanie" – znane słowa Jana Zamoyskiego niezmiennie uzmysławiają, że wszyscy dorośli są odpowiedzialni za przyszłe pokolenie. Sentencja ta może służyć za motto dla kształtującego się nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, a parafrazując ją, można powiedzieć, że taka będzie kultura czytelnicza wchodzącego w dorosłość pokolenia, jakie wzorce i preferencje czytelnicze wykształcone w okresie dojrzewania. Czytelnictwo młodzieży jest problemem bardzo aktualnym, stąd ważniejsze wydaje się ujmowanie go synchronicznie niż diachronicznie i wypracowywanie programów, proponowanie nowych rozwiązań, które będą przydatne w promowaniu książek wśród młodzieży. Na szczęście w środowisku związanym z bibliotekami ten problem jest dostrzegany. Bibliotekarze organizują konferencje i spotkania poświęcone młodzieży w bibliotece, również w prasie branżowej pojawiają się kolejne artykuły, ponadto w ostatnich latach ukazało się kilka interesujących monografii[2]. Istotne, by biblioteki dzieliły się dobrymi doświadczeniami i praktykami, bo w ten sposób można wypracowywać pozytywne rozwiązania. Aktualnie za wzorcowe biblioteki dla młodzieży uznaje się mediateki (np. wrocławską Mediatekę czy warszawską Start–Metę) – stąd też często są one prezentowane na rozmaitych forach bibliotecznych. O młodzieży w bibliotece mówią też literaturoznawcy, psychologowie, pedagodzy, socjologowie i – co warto podkreślić – tą grupą społeczną są zainteresowani różni specjaliści od marketingu, gdyż to młodzież jest odbiorcą konkretnych dóbr materialnych, np. stając się głównym użytkownikiem nowych nośników, które są stosunkowo drogie. Z tego wynika, że wzrost czytelnictwa młodzieży opłaci się także w sposób materialny. Jedno nie ulega wątpliwości: problem ten należy postrzegać szeroko i wieloaspektowo.

1 Artykuł jest skróconą i zmienioną wersją pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem prof. UZ dr. hab. Sławomira Kufla w Instytucie Filologii Polskiej UZ. Jej fragmenty wykorzystałam w artykułach: J. Wawryk, *Netgeneracja, literatura i bibliotekarz*, „Bibliotekarz Lubuski" 2011, nr 1, s. 25-29; J. Wawryk, *Gdzie są atrakcyjne książki dla młodzieży?*, „Bibliotekarz Lubuski" 2011, nr 2, s. 21-25.

2 Zob. m.in.: G. Leszczyński, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa 2010; *idem*, *Książki pierwsze – książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań nowoczesności*, Warszawa 2012; G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś*, Warszawa 2008; Z. Zasacka, *Nastoletni czytelnicy*, Warszawa 2008.

W dzisiejszych czasach samo zgromadzenie książek w jednym miejscu nie wystarcza, by stopień czytelnictwa był satysfakcjonujący. Oferta dla młodzieży – określonej grupy społecznej – powinna być różnorodna, by zaproponować osobom dopiero wkraczającym w świat dorosłości, poszukującym wartości i sensów, które będą mogły uznać za własne, jak najszersze spektrum lekturowych doświadczeń. Mając to na uwadze, podjęty temat zawęziłam tylko do czytelnictwa, gdyż uważam, że utwór literacki (bez względu na jakim jest nośniku) to pierwsze i najistotniejsze dobro, jakie młody człowiek powinien wynieść z biblioteki, a różnego typu spotkania czy przedsięwzięcia są potrzebne, o ile przyczyniają się do wzrostu kultury czytelniczej, zaś sama biblioteka nie zatraca swoich pierwotnych funkcji.

Biblioteki publiczne są głównym dystrybutorem książek wśród młodych ludzi, przy czym młodzież to jedna z wielu grup czytelniczych mających prawo korzystania z publicznych zasobów bibliotecznych. W innej sytuacji znajdują się biblioteki szkolne, zaopatrujące uczącą się młodzież w lektury i opracowania czy różne pomoce naukowe. W przypadku tych instytucji, mieszczących się w szkole, do których można wejść w czasie przerwy między lekcjami, czytelnictwo jest bardziej sterowane (wystarczy, że nauczyciel zada, poleci albo wskaże pozycje, z których należy skorzystać). Biblioteki publiczne zaś są w o tyle trudnej sytuacji, że – w zależności od profilu – muszą zadbać o różne grupy czytelnicze, zróżnicowane pod względem wieku, płci, wykształcenia, poziomu wiedzy, a przede wszystkim gustów czytelniczych, o których co prawda dyskutować się nie powinno, niemniej biblioteki muszą je rozpoznawać, żeby wiedzieć, jakie zbiory gromadzić.

Rozważania tu zawarte są próbą szerokiego spojrzenia na problem czytelnictwa młodzieży oraz wskazania, jakie działania są podejmowane i co jeszcze można zrobić, by zainteresowanie książką było większe. Nie tyle chcę pytać, kto jest winien nie dość satysfakcjonującego stanu rzeczy, co wskazać na te elementy, które nie spełniają oczekiwań współczesnego nastolatka lub które sprawiają, że biblioteka i książki w ogóle nie wchodzą w obszar jego zainteresowań. Niniejszy szkic ma też wymiar postulatywny i praktyczny, gdyż zawarte w nim przykłady rozwiązań i projektów mogą być pomocne dla osób związanych z działaniami skierowanymi do nastolatków, mającymi miejsce w przestrzeni bibliotecznej.

Wytłumaczenia jeszcze wymaga sformułowanie podjętego zagadnienia „jako problem i wyzwanie". Czytelnictwo młodzieży, a raczej jego spadek, jest palącym problemem (na szczęście dostrzeganym), który w dużej mierze dotyczy bibliotek. Jeżeli dziecko, wchodząc w okres dorastania, nie będzie czytać książek, nawyk lektury zaniknie (o ile był) lub nie wykształci się, a w takim wypadku nie ma co liczyć, że pełnoletni człowiek sam z siebie nagle zacznie korzystać z książnic. Jeśli teraz bibliotekarze i inni „ludzie książki" nie powalczą o „rząd dusz", o młodych czytelników, odsetek dorosłych niemających jakiegokolwiek kontaktu z książkami prawdopodobnie będzie coraz większy. Przykra to prognoza, jednakże lepiej w tym, co trudne, widzieć nie problem, lecz wyzwanie.

I. ROZPOZNANIE, CZYLI CO Z TĄ MŁODZIEŻĄ I JEJ CZYTELNICTWEM

Definicja młodzieży

Młodzież to pojęcie definiowane najczęściej przez socjologów, pedagogów i psychologów. Każda z tych nauk proponuje podobne rozumienie terminu, akcentując inne elementy, ważne z punktu widzenia danej dziedziny. Młodzież to przede wszystkim kategoria społeczna, obejmująca osoby będące w okresie dojrzewania. Dojrzewanie to okres życia między dzieciństwem a dorosłością; dorastanie ma charakter procesu, rozwój jest płynny, cezury wiekowe są więc umowne. Ze względu na fazy rozwoju człowieka granice wiekowe dla młodzieży obejmują przedział między 11. a 19. rokiem życia, przy czym definicje uwzględniające wiek podają również inne przedziały. Na przykład według autorek *Psychologii konsumenta i reklamy*, osoby w wieku 13-17 lat to nastolatki, zaś od 18. do 24. roku życia to wiek młodzieńczy[3]. Obecnie tendencja jest taka, by przesuwać obie granice wiekowe[4]. Terminy „dojrzewanie" i „młodzież" są rozmaicie definiowane, gdyż dotyczą nie tylko kwestii biologicznych, ale również społecznych i kulturowych. Wiek dorastania ulega wydłużeniu m.in. ze względu na wcześniejszą dojrzałość fizyczną i aktywność płciową, przy równoczesnym wydłużeniu etapu osiągnięcia samodzielności ekonomicznej.

W klasycznym ujęciu młodzież jest określeniem stanu przejściowego między dzieciństwem a dorosłością. W ten sposób termin rozumie m.in. Władysław Adamski, tak go definiując: „społeczno-demograficzna kategoria osobników, pozostająca w stadium przejściowym pomiędzy okresem dzieciństwa i dorastania a dorosłością, równoznaczną z osiągnięciem samodzielności ekonomicznej i społecznej"[5]. Podobnie uważał Friedrich H. Tenbruck, widząc w młodzieży grupę, która coraz więcej znaczy w społeczeństwie. Zważywszy na wszechobecny w kulturze masowej kult młodości i choćby taki fakt, że według wytycznych unijnych osoba młoda to taka, która nie ukończyła 35. roku życia – prognozy Tenbrucka nie są bezpodstawne[6].

Alina Habis i Beata Kozłowska, autorki specjalistycznego podręcznika dla bibliotekarzy, *Aktywna biblioteka. Miejsce dla młodych*, w następujący sposób piszą o tej grupie społecznej:

> Wiek dorastania to **okres między 12. a 18. rokiem życia, w którym dokonuje się przeobrażenie dziecka w osobę dorosłą**. W tym czasie zachodzą radykalne

3 Zob. A. Jachnis, J. F. Terelak, *Psychologia konsumenta i reklamy*, Bydgoszcz 1998, s. 355.
4 Zob. [hasło:] *Młodzież współczesna*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 380.
5 *Ibidem.*
6 Zob. W. Pawliczuk, *Definicje terminu „młodzież" – przegląd koncepcji*, „Przegląd Nauk Medycznych" 2006, nr 6, s. 311–315. Dostęp: http://www.czytelniamedyczna.pl/show.php?ktory=2708 [odczyt: 17.02.2012].

> zmiany w rozwoju fizycznym i psychicznym, które przygotowują człowieka do zadań właściwych dorosłym. **Jest to okres niezwykle skomplikowany, ponieważ zmiany te nie zachodzą równolegle i obejmują wiele obszarów życia człowieka**: fizjologię, stosunki społeczne (świadomość społeczną, przygotowanie do określonej roli społecznej, wykonywanie coraz bardziej odpowiedzialnych zadań), umysł (przejście na kolejny poziom myślenia – myślenie abstrakcyjne i logiczne), emocje (pobudliwość i niestałość emocjonalna zostaje zastąpiona przez spokój i równowagę, zwiększa się skala przeżyć emocjonalnych i znaczenie uczuć wyższych) i kulturę (przekształcenie biernego odbiorcy kultury w aktywnego współtwórcę tych dóbr)[7].

I jeszcze jedna definicja młodzieży – tym razem zaproponowana przez autorów *Wytycznych dla bibliotek publicznych obsługujących młodzież* opracowanych przez IFLA. Dokument definiuje młodzież jako głównego odbiorcę pewnych działań w bibliotekach następująco:

> Grupa docelowa (młodzież) może być definiowana jako zespół jednostek między dzieciństwem a dorosłością. Każda biblioteka powinna sama określić przedział wieku odpowiadający definicji młodzieży, gdyż może to zależeć od kraju i kontekstu kulturowego. Ogólnie, pod uwagę brany jest przedział wieku od 11 do 18 lat. Może być rozszerzony o młodzież mającą ponad 18 lat w zależności od kraju i kontekstu kulturowego.
>
> Do grupy docelowej włączani są wszyscy jej przedstawiciele bez względu na rasę, religię, pochodzenie społeczno-kulturowe, zdolności intelektualne i sprawność fizyczną[8].

Jak widać na podstawie tych kilku definicji młodzieży, jest ona wyodrębnioną grupą społeczną – odnosząc to do bibliotek, zasadnym jest więc widzenie w niej użytkownika, którego potrzeby są inne niż czytelników dziecięcych oraz dorosłych. Przyjmując jako dolną granicę dla młodzieży wiek 11-12 lat oraz górną – 18 lat, też klaruje się duże zróżnicowanie predyspozycji lekturowych. Z pewnością niejeden jedenastolatek będzie dobrze czuć się w oddziale dla dzieci, a osiemnastolatek – już od kilku lat może korzystać z wypożyczalni dla dorosłych.

Czytelnictwo młodzieży w świetle badań

Poza wszystkimi problemami, z których może się borykać dzisiejsza młodzież, jest też taki, który – podejrzewam – dla nastolatków wcale nie musi być postrzegany

7 A. Habis, B. Kozłowska, *Aktywna biblioteka. Miejsce dla młodych*, Warszawa 2010, rozdz. 4: *Młodzież w wieku dorastania*, s. 36. Dostęp: http://www.biblioteki.org/repository/PLIKI/DOKUMENTY/PODRECZNIKI/Specjalistyczne/Miejsce_dla_mlodych.pdf [odczyt: 17.02.2012].

8 Zob. *Wytyczne dla bibliotek publicznych obsługujących młodzież*. Dostęp: http://www.ifla.org/files/libraries-for-children-and-ya/publications/ya-guidelines2-pl.pdf [odczyt: 17.02.2012].

jako kwestia problemowa, chodzi mianowicie o brak zainteresowania książkami. Jednakże dorośli (przynajmniej niektórzy) widzą w tym problem, który w przyszłości może doprowadzić do wtórnego analfabetyzmu, już nie mówiąc o tym, że zostaje zaprzepaszczone wszystko to, co wartościowa lektura może dać „tu i teraz", i na przyszłość. Chodzi m.in. o konfrontowanie przeżyć lekturowych, a przez to wyrabianie własnej postawy i systemu wartości. „Czytelnik – jak stwierdziła Anna Przecławska – jest podmiotem, który o charakterze swojego przeżycia czytelniczego decyduje i nadaje mu osobisty wymiar"[9].

Dane na temat czytelnictwa młodzieży nie są tak niepokojące jak wyniki badań czytelnictwa ogółu Polaków za rok 2010, przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową i TNS OBOP. Polskie badania dotyczące młodzieży dają podobne wyniki jak międzynarodowe badania czytania ze zrozumieniem (PISA[10], PIRLS[11]) bądź też inne wskazujące na umiejętności piśmiennicze oraz postawy i praktyki czytelnicze (NAEP[12]). Ogólnopolski sondaż czytelnictwa gimnazjalistów zrealizowany w 2003 r. przez Zofię Zasacką[13], a także badania praktyk czytelniczych mówią o społecznych uwarunkowaniach i przewadze dziewcząt nad chłopcami w aktywności czytelniczej. To właśnie płeć najsilniej różnicuje podejście do lektury poza obowiązkiem szkolnym.

Posłużę się jednymi z najnowszych badań czytelnictwa przeprowadzonymi w maju 2010 r. przez Zofię Zasacką na reprezentatywnej próbie piętnasto- i szesnastolatków z 70 polskich szkół gimnazjalnych[14]. Badaczka zastosowała ankietę, by zbadać: postawy gimnazjalistów wobec czytania książek, ich aktywność i intensywność czytelniczą, książkowe wybory lekturowe, wartości przypisywane satysfakcjonującej lekturze, praktyki czytelnicze w internecie oraz sposoby zaopatrywania się w książki i społeczny obieg książek czytanych przez nastolatków[15].

Sondaż wykazał duże zróżnicowanie postaw gimnazjalistów wobec książek, od nieczytających w ogóle, po aktywnych czytelników, dla których kontakt z lekturą to codzienność. 14% ogółu badanych nie czyta książek nawet w ramach obo-

9 A. Przecławska, [hasło:] *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, s. 95. Na temat metod i techniki badań czytelnictwa zob. J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 2000.

10 PISA (Programme for International Student Assessment) – Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów koordynowanego przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju; uzyskanie porównywalnych danych o umiejętnościach uczniów, którzy ukończyli 15 lat, ma na celu poprawę jakości nauczania oraz organizacji systemów edukacyjnych.

11 PIRLS (Progress in International Reading Literacy Study) – międzynarodowe badanie osiągnięć w rozumieniu czytanego tekstu roku na reprezentatywnych próbach uczniów w wieku 10 lat; badania są koordynowane przez Międzynarodowe Stowarzyszenie ds. Oceny Osiągnięć Szkolnych z siedzibą w Amsterdamie i centrum obliczeniowym w Hamburgu.

12 NEAP (National Assessment of Educational Progress) – badania przeprowadzane w USA, mające na celu ocenę postępów w nauce dzieci i młodzieży.

13 Zob. Z. Zasacka, *Nastoletni czytelnicy*....

14 Wyniki badań potwierdziły wiele wniosków z badań przeprowadzonych przez badaczkę rok wcześniej na mniejszej grupie gimnazjalistów. Zob. Z. Zasacka, *Nastoletni czytelnicy – wspólnota symboliczna i społeczne dysonanse*, [w:] *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik*, red. A. Żbikowska-Migoń przy współudziale A. Łuszpak, Wrocław 2011, s. 159-174.

15 *Eadem*, *Doświadczenia czytelnicze gimnazjalistów – biblioteki publiczne i szkolne jako źródło czytanych książek*, „Bibliotekarz Lubuski" 2011, nr 1, s. 14.

wiązku szkolnego. Przyznało się do tego 24% ankietowanych chłopców. Tylko 4% dziewcząt nie czyta, i to dziewczęta zdecydowanie lepiej wypadają w testach kompetencyjnych.

Badania potwierdzają, że „Czytanie dla przyjemności to aktywność w dużym stopniu kształtowana przez wzory kulturowe w domu rodzinnym”[16]. Wykształcenie rodziców przekłada się na aktywność czytelniczą nastolatków (im wyższe wykształcenie, tym wyższe czytelnictwo dzieci). Ponadto wskaźnik czytania książek jest znacznie wyższy w mieście niż na wsi (o 16 punków procentowych). Młodzi mieszkańcy miast również częściej czytają dla przyjemności niż ich koledzy z małych miejscowości czy ze wsi.

„Spontaniczne wybory i preferencje lekturowe nastolatków są silnie związane z kulturą popularną przeznaczoną dla odbiorców w ich wieku”[17] – stwierdza Z. Zasacka i wskazuje na dwa najpopularniejsze nurty: literatura fantastyczna (tu: *fantasy*, *science fiction*, horror oraz pozycje typowo przeznaczone dla młodzieżowego czytelnika) i literatura realistyczna.

Jeżeli chodzi o pierwszą grupę lektur, młodzież aktualnie chętnie sięga po cykl powieści Stephanie Meyer, co ma duży związek z sukcesem komercyjnym sagi o wampirach i jej ekranizacją. Badania wykazały, że wśród młodzieży popularne są i niektóre nowości, i sprawdzona klasyka gatunku[18].

Wśród pozycji z drugiego, najczęściej wybieranego przez młodzież nurtu, czyli literatury realistycznej, dominują tradycyjne powieści o dojrzewaniu, poruszające temat relacji rodzinnych i rówieśniczych, pierwszej miłości, przyjaźni[19].

Badania Z. Zasackiej wskazują na środowiskowe zróżnicowanie preferencji lekturowych. Literaturę *fantasy* wybiera młodzież (głównie chłopcy) z wielkich miast, z domów inteligenckich; zaś literaturę realistyczną dziewczęta z małych miast i wsi.

Kolejne cenne wnioski z ankiety dotyczą czytania książek w internecie. Co dziesiąty internauta deklaruje czytanie w sieci, a 39% korzystanie z różnych pu-

16 *Ibidem*, s. 15.
17 *Ibidem*, s. 16.
18 Według Z. Zasackiej: „Są to: powieści o wampirach wkraczających w życie nastolatków, rodach wampirzych itp. (m.in. Meg Cabot *Pośredniczka*, *Liceum Avalon*; Rachel Caine *Wampiry z Morganville*; Richelle Mead *Akademia Wampirów*; P. C. Cast i Kristin Cast cykl *Dom Nocy* i in.); przygodowa fantastyka dla młodszych nastolatków (np. Lemony Snicket, Roderick Gordon, Brian Williams *Tunele*, Rafał Kosik); złożone powieści o smokach młodzieżowego autora Christopera Paolliniego (cykl *Dziedzictwo*, *Eragon*, *Najstarszy*, *Bristigr*); filozofujące *Mroczne materie* Phillipa Pullmana; powieści Cornelii Funke; bliska współczesnemu thrillerowi *Księga Cmentarna* Neila Gaimana, a także jego autorstwa *Koralina*, *Nigdziebądź* i napisany wspólnie z Terrym Pratchettem *Dobry Omen*. [...] Na pierwszym miejscu rankingu czytelniczego i utworów najbardziej lubianych znajduje się liderka we wszystkich konkurencjach czytelniczych Stephenie Meyer, autorka czterotomowego cyklu (*Zmierzch*, *Księżyc w nowiu*, *Przed świtem* i *Zaćmienie*). [...] Bardziej wyrobieni czytelnicy, kierujący się wypracowanym, długim doświadczeniem, czytelniczym gustem, sięgają po fantastykę dla dorosłych (tu znajdujemy wielkomiejską młodzież z inteligenckich domów oraz wielu chłopięcych zaangażowanych czytelników). Najpopularniejsi autorzy: J. R. R. Tolkien, Andrzej Sapkowski, Stephen King, Terry Pratchett”. *Ibidem*, s. 16-17.
19 Zob. *ibidem*, s. 17.

blikacji internetowych – ten wskaźnik też należy brać pod uwagę, rozpatrując czytelnictwo nastolatków[20]. (Dzieci i młodzież to najliczniejsza grupa użytkowników bibliotek publicznych, a zarazem grupa bardzo aktywna w sieci. Według badań z 2007 r., dzieci w wieku 7-14 to 11% wszystkich internautów w Polsce[21]. Z kolei dane zawarte w publikacji *Wykorzystanie nowych mediów przez młodzież w Polsce – wyniki międzynarodowego projektu badawczego Mediappro* z 2006 r. mówią, że 96% badanych uczniów w Polsce korzysta z internetu[22] i że przez wpływ internetu na inne media czytelnictwo spadło o 30%).

Na pytanie o najważniejsze sposoby zaopatrywania się w książki, ankietowani najczęściej wskazywali wypożyczanie z bibliotek publicznych, następnie – szkolnych, trzecim sposobem było korzystanie z domowego księgozbioru, czwartym – kupowanie książek, kolejnym – pożyczanie ich od rówieśników, a dopiero na szóstym miejscu uplasował się internet. Tak więc przy ogólnej tendencji spadku czytelnictwa, biblioteki publiczne nadal są najważniejszym źródłem książek dla polskich nastolatków:

> [...] 59% wskazało na nie jako na miejsce pozyskiwania czytanych lektur. Znacznie więcej dziewczyn niż chłopców korzystało z nich (odpowiednio 70% i 48%), różnica wyniosła aż 22 punkty procentowe na korzyść dziewczyn. Z bibliotek publicznych częściej wypożyczano książki czytane z własnego wyboru – 31 badanych, 22% badanych gimnazjalistów wypożyczało lektury szkolne[23].

Z przytoczonych badań płyną istotne wnioski dla bibliotek publicznych, które są najważniejszym źródłem pozyskiwania lektur dla większości nastolatków – to zobowiązuje. Badania wykazały, jakie lektury preferuje młodzież oraz że te wybory są zróżnicowane przede wszystkim ze względu na płeć, ale i miejsce zamieszkania, środowisko, wykształcenie rodziców. Badania potwierdziły to, co prawdopodobnie mówią statystyki zapisów i odwiedzin w konkretnych bibliotekach. Przy czym poziom czytelnictwa młodzieży nie jest satysfakcjonujący – jest nad czym pracować.

Biblioteki mają długą tradycję, często są osadzone w lokalnym środowisku – tu zmiany przebiegają inaczej aniżeli w przypadku placówek czy oddziałów bądź filii, które są tworzone od podstaw. Istotne, by wprowadzając zmiany lub też stwarzając

---

20 Definicja encyklopedyczna czytelnictwa dzieci i młodzieży brzmi: „Czytelnictwo jest formą komunikacji kulturalnej, opartej na treściach przekazywanych przez słowo drukowane, przede wszystkim książkę i czasopismo" (*Encyklopedia pedagogiczna*..., s. 92). Biorąc pod uwagę nietradycyjne formy czytelnictwa, jak e-booki i czytelnictwo internetowe, termin wymaga ponownego zdefiniowania (zwłaszcza w kontekście sposobu czytania najmłodszych grup społecznych).

21 Raport *Dzieci aktywne online* (2007) został przygotowany przez Fundację Dzieci Niczyje. Za: A. Koszowska, *Web 2.0 a biblioteki możliwości, narzędzia, zastosowania*, [w:] *Internet w bibliotece dla dzieci i młodzieży. Od teorii do praktyki. Poradnik*, red. G. Lewandowicz-Nosal, Warszawa 2009, s. 9.

22 *Wykorzystanie nowych mediów przez młodzież w Polsce – wyniki międzynarodowego projektu badawczego Mediappro*, red. J. Wenglorz, Warszawa 2006 [online]. Dostęp: interklasa.netpr.pl/pr/65142/jak-polska-mlodziez-korzysta-z-nowych-mediow [odczyt: 2.01.2012].

23 Z. Zasacka, *Doświadczenia*..., s. 18.

nowe miejsce, mieć świadomość, co może być przyczyną braku zainteresowania młodzieży książką i z czym trzeba się zmierzyć, by nastolatek uznał przestrzeń biblioteczną za własną i wyszedł z niej z książką.

Ważną wskazówką do szukania rozwiązań są badania na temat obecności młodzieży w bibliotekach. W 2008 r. na zlecenie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego zostały przeprowadzone badania mieszkańców małych miejscowości[24]. Pokazały one, że młodzież (do 20. roku życia) częściej odwiedza biblioteki gminne niż dorośli i wciąż stanowi znaczną część ich użytkowników: „Najczęściej biblioteki odwiedza młodzież w wieku 13-15 lat (średnio ok. 25 wizyt w ciągu ostatnich 12 miesięcy), na drugim miejscu młodzież w wieku 16-20 lat (średnio ok. 17 wizyt w takim samym okresie), a trzecie miejsce zajmują osoby w wieku 46-55 lat (średnio ok. 16 wizyt)"[25].

Młodzież w wieku 13-15 lat przychodzi do biblioteki, by: wypożyczyć książkę lub czasopismo (100% ankietowanych), skorzystać z komputera i internetu (61%), skorzystać ze zbiorów na miejscu (52%), spotkać się z kimś w bibliotece (37%), skorzystać z komputera bez internetu (20%). Nieco inaczej odpowiadali starsi ankietowani, w wieku 16-20 lat: wypożyczenie książki lub czasopisma (97% ankietowanych), skorzystanie z komputera i internetu (56%), skorzystanie ze zbiorów na miejscu (74%), spotkanie się z kimś w bibliotece (30%), skorzystanie z komputera bez internetu (10%). Tak więc potrzeby użytkowników są różne i nie ograniczają się tylko do wypożyczania książek. 48% ankietowanych nastolatków w wieku 13-15 lat zdecydowanie uważa, że biblioteka zaspakaja ich potrzeby, a tak odpowiedziało tylko 25% osób w przedziale wiekowym 16-20 lat.

W latach 2000-2008, jak podaje Grażyna Lewandowicz-Nosal, zanotowano spadek czytelnictwa również w grupach wiekowych do 15. roku życia (o 5,1%) i 16-19 lat (o 6,5%)[26]. Ta tendencja wpisuje się w ogólnopolski spadek czytelnictwa[27]. Według badań społecznego zasięgu książki z 2010 r., 56% Polaków nie przeczytało przez rok ani jednej książki. W grupie wiekowej 15-19 lat wskaźnik ten wyniósł 25%. Skoro dorośli nie czytają, kto ma dać przykład dzieciom i młodzieży? Jeżeli kultura czytelnicza nie jest elementem wychowania i nie ma takiego wzorca w domu, można liczyć na obowiązek szkolny. Bibliotece publicznej, która nikogo zmusić do wypożyczania książek nie może, pozostaje kusić atrakcyjną ofertą, a najlepiej zbiorami.

24 Biblioteki publiczne – opinie, korzystanie, potrzeby. Badanie mieszkańców terenów wiejskich i małych miast do 20 tys. mieszkańców, MillwardBrown, sierpień 2008 r., badanie wykonane na zlecenie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w Warszawie. Dostęp: http://www.frsi.org.pl/pl,publikacje,5.php [odczyt: 17.02.2012].

25 Podaję za: A. Habis, B. Kozłowska, *op. cit.*, s. 6.

26 G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla młodzieży*, „Poradnik Bibliotekarza" 2010, nr 7-8, dodatek *Młodzież w bibliotece*, s. 7.

27 Zob. *Z czytelnictwem nadal źle – raport z badań Biblioteki Narodowej* [online]. Dostęp: http://www.bn.org.pl/aktualnosci/230-z-czytelnictwem-nadal-zle---raport-z-badan-biblioteki-narodowej.html [odczyt: 17.02.2012].

II. W POSZUKIWANIU PRZYCZYN

Przestrzeń lub jej brak

„Jeśli młodzież nie czyta książek, nie jest to wina młodzieży, lecz książek”[28] – stwierdził Grzegorz Leszczyński. Przyczyn nieczytania można wyliczyć więcej, za jedną z nich należy uznać niechęć do biblioteki.

Artykuł 3 Ustawy o bibliotekach mówi, że prawo do korzystania z bibliotek jest powszechne i nikt nie może zostać go pozbawiony. Usługi są ogólnodostępne, a ich celem jest „zaspokajanie potrzeb oświatowych, kulturalnych i informacyjnych ogółu społeczeństwa oraz uczestniczenie w upowszechnianiu wiedzy i kultury” (art. 18)[29]. Wynika z tego, że biblioteki publiczne mają wręcz obowiązek oferowania usług adresowanych do dzieci i młodzieży.

W Polsce pierwsze biblioteki publiczne przeznaczone dla dzieci zaczęły kształtować się na początku XX w., a młodzież powyżej 14-15 roku życia początkowo była użytkownikiem bibliotek przeznaczonych dla dorosłych i – jak wspominał Janusz Korczak – z zapałem korzystała z możliwości wypożyczenia książek: „... [w bibliotece na Ciepłej] wydawaliśmy książki w sobotę wieczorem i w niedzielę rano. Ale na długo przed otwarciem zbierali się czytelnicy w sieni na schodach i na ulicy. Najwięcej było chłopców, bo dziewczynki nie mogły sobie poradzić, chyba że najodważniejsze”[30]. Dziś jest zupełnie inaczej: młodzież aż tak nie garnie się do książek, choć nie ma trudności z ich zdobyciem i to dziewczęta czytają więcej i chętniej niż chłopcy.

Potrzebę wypracowania osobnej oferty bibliotecznej dla nastolatków dostrzeżono dopiero w latach 30. XX w. Na przykład: „W 1939 r. przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy na Koszykowej otwarto specjalną czytelnię dla młodzieży”[31]. Po II wojnie światowej zaczął funkcjonować model biblioteki dla dzieci i młodzieży. Jak podała Grażyna Lewandowicz-Nosal, dolną granicą wieku, od którego można było zostać czytelnikiem, było 7, a potem 6 lat, górną zaś – 14, a potem 15 lat, lecz w praktyce biblioteki te obsługiwały młodzież do 18. roku życia, co było też związane z kształtem systemu oświatowego (8-klasowa szkoła podstawowa i 3-letnia szkoła zawodowa, 4-letnie liceum)[32]. Ten model praktycznie nadal się utrzymuje, choć pojawia się coraz więcej głosów, proponujących inne rozwiązania: „W niektórych dużych miastach (Warszawa, Wrocław) nastąpiło przesunięcie czytelników w wieku gimnazjalnym i starszych do bibliotek dorosłych. [...] Takie

28 G. Leszczyński, *Magiczna biblioteka. Zbójeckie księgi młodego wieku*, Warszawa 2007, s. 9.
29 Zob. Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, Dz.U. 1997, nr 85, poz. 539 ze zm.
30 Cyt. za: J. Papuzińska, *Biblioteki a czytanie*, [w:] *Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku*, red. D. Świerczyńska-Jelonek, G. Leszczyński, M. Zając, Warszawa 2008, s. 161.
31 G. Lewandowicz-Nosal, *op. cit.*, s. 6.
32 Zob. *ibidem*.

rozróżnienie kategorii wiekowych znajduje także swój wyraz w dokumentach międzynarodowych”[33]. Po reformie oświaty z 1999 r., wprowadzającej system kształcenia: 6+3+3, jeszcze bardziej zasadne staje się opracowywanie i wprowadzanie oferty dla młodzieży, zwłaszcza gimnazjalnej.

Trójstopniowy model bibliotek (tj. dla dzieci, dla młodzieży, dla dorosłych) nie jest powszechny w Polsce. Co ciekawe, taki podział od lat funkcjonuje w Rosji (dawniej w ZSRR), a w PRL-u próbowano go wprowadzić (w latach 60.), jednak bez efektów[34]. Z danych statystycznych opracowywanych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej wynika, że po transformacji ustrojowej w Polsce więcej bibliotek zlikwidowano niż otwarto[35].

Dane statystyczne nie są optymistyczne, tym bardziej że wraz ze spadkiem liczby bibliotek maleje liczba czytelników. Młodzi czytelnicy uważają biblioteki za miejsca nieatrakcyjne: „Biblioteki mają wyraźnie gorszy wizerunek wśród młodszego pokolenia niż wśród osób starszych. Młodzi ludzie częściej niż inne grupy uważają biblioteki za miejsca mało ciekawe lub takie, z których korzystanie nie jest modne, a aż 28% gimnazjalistów zgodziło się z opinią, że biblioteki są przeżytkiem”[36]. Grzegorz Leszczyński zwrócił uwagę, że już w samym nazewnictwie bibliotek (tych, których jeszcze nie zamknięto) nie ma nic zachęcającego[37]. Główną częścią składową tej „koszmarnej nomenklatury” jest zwykle pierwszy człon typu „wypożyczalnia [lub oddział/filia] dla dzieci i dorosłych” albo „wypożyczalnia [lub oddział/filia] dla dorosłych i młodzieży”, po którym pada numer, ewentualnie patron.

Z badań oczekiwań nastolatków wobec biblioteki, przeprowadzonych na przełomie lat 1996/97 przez Grażynę Walczewską-Klimczak, wynika, że nastolatki nie korzystają z książnic z rozmaitych przyczyn: bo nie lubią czytać, bo książki są nieciekawe, bo chodzenie do biblioteki to dla nich przymus, a samo miejsce jest nudne, bo pani bibliotekarka jest niemiła itd.[38] 10% respondentów wyraziło zniechęcenie infrastrukturą biblioteczną. Ten typ czytelników chciałby korzystać z biblioteki przestronnej, dobrze wyposażonej i sprawnie zorganizowanej[39], czyli

33 *Ibidem*.
34 Por. *ibidem*.
35 G. Lewandowicz-Nosal podała: „W 1989 r. odnotowano działalność 1300 bibliotek dla dzieci, w tym 384 bibliotecznych filii dla dzieci i 916 oddziałów dla dzieci. Niestety w następnych latach (do 2008 r.) zlikwidowano, bądź przekształcono 322 placówki. Najwięcej bibliotek dla dzieci ubyło na początku lat 90. XX wieku (w latach 1990-1995 – 122 biblioteki) oraz w początkowym okresie XXI w. (2000-2005 – 109 bibliotek). Występuje tendencja systematycznego kurczenia się liczby placówek dla dzieci, podobnie jak liczby bibliotek publicznych ogółem, z tym że liczba bibliotek dla dzieci zmniejsza się szybciej niż bibliotek ogółem. W latach 1989-2008 zlikwidowano 18% bibliotek publicznych, w tym samym czasie prawie 25%, czyli co czwartą bibliotekę dla dzieci”. *Ibidem*, s. 6-7.
36 Podaję za: A. Habis, B. Kozłowska, *op. cit.*, s. 8.
37 Zob. G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 246.
38 Zob. G. Walczewska-Klimczak, *Oczekiwania nastolatków wobec biblioteki u progu XXI wieku*, [w:] *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, Warszawa 2002, s. 260-281.
39 Por. *ibidem*, s. 276.

nie tylko książka jest tu przyczyną nieczytania. Od kilkunastu lat, od momentu przeprowadzenia tychże badań (nie)zadowolenia młodzieży, krajobraz bibliotek ulega zmianom. Jedne są zamykane, równocześnie powstają nowoczesne agendy, które uznaje się za wzorcowe w polskich warunkach, czerpiące z rozwiązań zachodnich, jak wrocławska Mediateka. Jednakże jest to model możliwy tylko w dużych aglomeracjach miejskich. W przypadku małych, gminnych czy powiatowych bibliotek, często borykających się z problemami lokalowymi, wydzielenie osobnej przestrzeni, która byłaby przeznaczona tylko dla młodzieży, jest niemożliwe. Nie mówiąc już o gromadzeniu specjalnych zbiorów na nowych nośnikach i inwestowaniu w coś na kształt minimediatek.

Tak więc obecnie biblioteki są w etapie przekształceń, wyznaczania nowych celów i zadań, redefiniowania misji, wizji i strategii. Placówki muszą się modernizować, by przetrwać. Małe biblioteki są zamykane lub wchłaniane np. przez domy kultury czy łączone z innymi instytucjami kultury. Grzegorz Leszczyński mówi tu o sytuacji szczególnego luksusu, bowiem nawet drastyczny spadek czytelnictwa nie sprawi, że biblioteki w ogóle zostaną zlikwidowane, bo taki „zamach na narodową świętość”[40] jest póki co społecznie niemożliwy. Ale nie o to chodzi, by biblioteki stały się magazynami książek, „świątyniami bez Boga”.

Bibliotekarz kontra młodzież

Młodzież i bibliotekarz – to wręcz para oksymoroniczna, biorąc pod uwagę stereotypy, jakimi obrosły ich wizerunki. Nastolatek: nieodpowiedzialny, zepsuty, materialista albo zbuntowany nonkonformista... Bibliotekarz: cichy, staromodny i najpewniej starsza kobieta w koczku, zmechaciałym sweterku i staroświeckich okularach...[41] Trudno wyzbyć się takiego wizerunku nawet w świecie... magii. Na przykład w cyklu o Harrym Potterze, Irma Prince – bibliotekarka Hogwartu została przedstawiona dość stereotypowo: jest zgryźliwa, uczulona na hałas, czujnie strzeże ksiąg, nosi okropne, skrzypiące obuwie i do tego charakteryzuje się ptasią aparycją...[42]

Jak więc nastolatek może postrzegać bibliotekarza? O ile nie odwiedza biblioteki i nie ma z nią własnych doświadczeń, które by obaliły lub podtrzymały stereotyp, to wizerunek bibliotekarza musi być pełen niezweryfikowanych, utartych sądów, dodatkowo utrwalanych przez massmedia, popkulturę i literaturę, bo jak stwierdziła Anastazja Śniechowska-Karpińska: „Obrazy z ulubionych lektur »nakładają się« na zdobyte doświadczenia i w rezultacie utrwalone w literaturze stereotypy zaczynają żyć w naszym umyśle niezależnie od doświadczenia. I tak

40 G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 243.
41 Zob. A. Firlej-Buzon, *Jak wygląda bibliotekarka*, „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 1.
42 Zob. A. Śniechowska-Karpińska, *Zgryźliwa, podobna do sępa, czyli: kto rządzi w bibliotece w Hogwarcie?*, „Biuletyn EBIB” [online], nr 4/2004 (55). Dostęp: http://ebib.oss.wroc.pl/2004/55/sniechowska.php [odczyt: 17.02.2012].

między innymi zaczyna funkcjonować obraz bibliotekarki jako osoby zgryźliwej i mocno do sępa podobnej..."[43].

Wśród najczęściej powielanych mitów znajdują się następujące: praca w bibliotece jest spokojna i nudna; biblioteka jest instytucją konserwatywną, w której tylko wypożycza się książki; bibliotekarz to kobieta w typie „szara myszka"; bibliotekarz najczęściej układa książki na półce lub czyta je pod ladą[44]. Co ciekawe, badania udowodniły, że stereotypy związane z bibliotekarzami mają charakter ponadnarodowy, mało tego – nawet studenci bibliotekoznawstwa (!) postrzegają ten zawód przez pryzmat stereotypów[45].

Niestety, większość tych obiegowych opinii jest negatywna i wiele czynników je utrwala. Justyna Sobocha-Stanuch i Piotr Picheta do najważniejszych „utrwalaczy" stereotypu zaliczyli: permanentny brak wiedzy o bibliotekach; niewłaściwe kontakty (tu: antypatia do użytkownika, lekceważenie go, nieżyczliwość, arogancja); zaniedbania, nieuctwo i przypadkowość akcesu do zawodu; podtrzymywanie stereotypu przez media, prasę, literaturę i film[46].

Kolejnym czynnikiem winnym takiego stanu rzeczy bywają... sami bibliotekarze. Renata Augustyn i Michał Fijał, wymieniają sześć najczęściej popełnianych błędów: pomniejszanie znaczenia swojej pracy, niechęć do zmian, bagatelizowanie sztuki autoprezentacji, niedocenianie kontaktów, lekceważenie świata wirtualnego, przeświadczenie, że media nie są dla bibliotek[47]. Z drugiej strony, jest wiele bibliotekarskich działań przeczących tym zarzutom (np. nowatorskie akcje wpisujące się w kolejne edycje ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek).

Dostrzeżenie i świadomość czynników utrwalających konkretny sposób myślenia o bibliotekarzach to równocześnie wskazanie na obszar, w którym powinny się dokonywać zmiany, by stereotyp przekształcił się w adekwatny wizerunek.

Nawet – paradoksalnie – obalanie mitów o bibliotece niekiedy może je utrwalać – na dowód: książka Teresy M. Rudzkiej *Bibliotekarki* (Kraków 2010). Jej wydawca zachęca do lektury, chwaląc, że to „Pierwsza na polskim rynku książka o bibliotekarskich realiach", a jednak wydaje się, że wiele stereotypów udało się autorce powielić – z pewnością przedstawione środowisko nie jest forpocztą nowoczesności. To, co czytelnik myśli o bibliotekarzu, to jedna kwestia.

To, co bibliotekarz myśli o czytelniku – druga. A czasami nawet nie dochodzi do spotkania z tym „właściwym" klientem bibliotecznym; nie może być mowy

43 *Ibidem*.

44 Por. D. Sawicka, *Obalić mity*, „Biuletyn EBIB" [online], nr 5/2004 (56). Dostęp: http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php [odczyt: 17.02.2012].

45 Zob. A. Firlej-Buzon, *op. cit.*, s. 8.

46 J. Sobocha-Stanuch, P. Picheta, *Stereotypy bibliotekarzy*, Krakowska Konferencja Młodych Uczonych 2008, s. 611. Dostęp: http://www.profuturo.agh.edu.pl/pliki/Pliki_III_KKMU/Zbiory_referatow/607-614_NH_Sobocha-Stanuch_Picheta.pdf [odczyt: 17.02.2012].

47 R. Augustyn, M. Fijał, *Między wizerunkiem a stereotypem*, „Biuletyn EBIB" [online], nr 10/2006 (80), Dostęp: http://www.ebib.info/2006/80/a.php?augustyn_fijal [odczyt: 28.12.2011]. Zob. też P. Marcinkowski, *Bibliotekarz. Stereotyp czy wizerunek?* Dostęp: http://bur.univ.rzeszow.pl/relacja/ref/marcinkowski.pdf [odczyt: 17.02.2012].

o nawiązaniu kontaktu z młodzieżą, jeśli w okresie maturalnym do biblioteki przychodzi mama lub babcia, by szukać lektur dla dziecka czy wnuka (co się zdarza).

W odniesieniu do problemu czytelnictwa młodzieży jeszcze jedna kwestia jest ważna: nie każdy bibliotekarz pracujący w udostępnianiu ma predyspozycje, by służyć z tym samym profesjonalizmem każdemu czytelnikowi. Tymczasem w małych bibliotekach niekiedy tylko jeden pracownik musi uprawiać „biblioteczny wszystkoizm".

Biblioteki publiczne są otwarte dla ogółu społeczeństwa, ale nie można oczekiwać, że pracujący w nich bibliotekarze będą sprawdzać się w pracy w każdym dziale. Specjalizacja w tym zawodzie jest konieczna, zwłaszcza w odniesieniu do bibliotek publicznych, które mają najszersze spektrum celów i zadań. Poszczególne grupy użytkowników posiadają inne preferencje, a roli bibliotekarza nie da się już sprowadzić do funkcji „kelnera książki".

Nie przestrzeń, nie bibliotekarz, lecz informacja i lektura powinny być przyczyną, dla której nastolatek udaje się do biblioteki. Zakładając, że oba te warunki zostaną spełnione, tj. przyjazne miejsce i życzliwy bibliotekarz, problem mogą stanowić zbiory, po które młodzież zechce przyjść, lub – co gorsza – brak takowych.

Literatura dla młodzieży i widmo śmierci książki

Obecnie młodzież nie wyobraża sobie świata bez telefonów komórkowych czy komputerów, a do książki trzeba ją przekonywać. Nastolatki nie chcą w lekturach nachalnego dydaktyzmu. Dziś nie może być mowy o pisaniu *ad usum delphini*. W jakiej więc kondycji jest literatura młodzieżowa? Przede wszystkim trzeba wskazać na kwestię terminologiczną, tj. czym jest tzw. literatura dla młodzieży. W teorii literatury zwykle mówi się o „literaturze dla dzieci i młodzieży", łącząc dwie grupy odbiorców, które jednak mają inne potrzeby i preferencje[48]. W wieku kilkunastu lat zwykle następuje odrzucenie tradycyjnej baśni. Fascynacja światem magii i cudowności może przerodzić się w zainteresowanie np. literaturą *fantasy*, niemniej wyjście z etapu baśni Grimmów, Andersena, Perraulta jest naturalne. Mimo to baśnie dzieciństwa już na zawsze pozostaną pierwowzorem, punktem odniesienia i matrycą dla wszystkich późniejszych, lekturowych doświadczeń. Upraszczając: jedną z najbardziej oczywistych zasad książki dziecięcej jest szczęśliwe zakończenie lub rozwiązanie, które nie zakłóca przeświadczenia o ładzie świata. Etap dorastania natomiast burzy to dziecięce wyobrażenie o konieczności happy endu, więc wymaga treści wspierających dojrzewanie, mocnych i autentycznych w war-

48 Według definicji słownikowej literatura dla dzieci i młodzieży to: „dziedzina twórczości lit., której właściwości i cele szczególnie silnie wyznaczane są przez zakres wiedzy życiowej i literackiej jej adresatów, stopień ich rozwoju umysłowego oraz potrzeby psychiczne. Obok funkcji estetycznej literatura ta w większym zazwyczaj zakresie nastawiona jest na pełnienie funkcji wychowawczej i poznawczej, stawia sobie bowiem za cel kształtowanie postaw młodych czytelników wobec świata, wpływanie na wybór i akceptację wzorów osobowych, doskonalenie wrażliwości emocjonalnej, odczuć i przeżyć" – *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 259.

stwie emocji. Przez odbiór dzieła literackiego może dokonywać się rytuał przejścia (*rite de passage*) prowadzący do lektury rzeczywistej, tj. odczytywania świata[49]. O obrzędach inicjacyjnych mówi się w kontekście mitu i baśni, jednakże jest to też istotna funkcja literatury młodzieżowej, gdyż każdy utwór literacki w pewnym sensie odnosi się do wcześniejszych, jednostkowych lektur i równocześnie jest osadzany w społecznym procesie inicjacji kulturowej[50].

Książka młodzieżowa to głównie taka, która istnieje w sferze wyborów czytelniczych nastolatków. W niediachronicznym ujęciu *Cierpienia młodego Wertera* Goethego czy *Kordian* Słowackiego obecnie książką młodzieżową nie są, choć pierwsza była chętnie czytana przez młodych romantyków, a druga stała się elementem wychowania patriotycznego XIX-wiecznej szlachty polskiej. Dziś dla młodzieży są to przede wszystkim lektury szkolne, a już taka kwalifikacja dla większości niweczy przyjemność czytelniczą, nie mówiąc już o tym, że zdarzają się poloniści, którzy chętnie spaliliby lektury zalecane przez MEN[51]. Osobnym problemem są czasopisma – wydaje się, że wybór prasy dla młodzieży to nie łatwiejsze zadanie niż wyselekcjonowanie księgozbioru. Prawdopodobnie odsetek młodych ludzi sięgających po prasę jest jeszcze mniejszy niż dorosłych, tym bardziej że oferta wydawnicza w tym wypadku nie zachęca. Prócz tego tendencja jest taka, że coraz więcej osób korzysta z wersji elektronicznej czasopism. Niektóre pisma młodzieżowe już po przejrzeniu nie pozostawiają wątpliwości co do ich poziomu i wartości. Z kolei pisma edukacyjne dla nastolatków (np. „Victor Gimnazjalista" czy „Cogito") mogą być pomocne w nauce, choć obecnie najczęstszą pomocą naukową stał się internet, z rozmaitych skutkiem.

Badania Zofii Zasackiej wskazują, że to płeć jest jednym z czynników najbardziej różnicujących wybory lekturowe. Czy więc dzielić księgozbiór na „dziewczyński" i „chłopięcy"? Może nie tak wprost go nazywając, ale niewątpliwie zróżnicowanie pod względem płci należy uwzględniać. Chłopcy czytają mniej, a i oferta dla nich nie jest zbyt bogata. Podczas VII Katowickich Prezentacji Bibliotecznych, które odbyły się 19.11.2010 r., była mowa m.in. o braku książek dla chłopców. Czas Robinsona, Tomka Sawyera i Winnetou przeminął, Ostatni Mohikanin udał się do lamusa razem z powieściami traperskimi, indiańskimi, historycznymi i wojennymi. Joanne K. Rowling zamknęła cykl o Harrym Potterze; mały czarodziej dorósł, a jego następców brakuje – podczas panelu dyskusyjnego mówiła o tym prof. Joanna Papuzińska[52].

49 Zob. G. Leszczyński, *Baśń: rytuał przejścia (rite de passage)*, [w:] *Kulturowe konteksty baśni*, t. 2: *W poszukiwaniu straconego królestwa*, red. G. Leszczyński, Poznań 2006. Według Mircei Eliadego, mity i baśnie wywodzą się z rytuałów inicjacji – pisał też o tym Bruno Bettelheim (*Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, tłum. D. Danek, Warszawa 1996, s. 66).

50 Zob. G. Leszczyński, *Baśń: rytuał przejścia*..., s. 41.

51 J. Rudnicki, *Palę lektury*, „Wysokie Obcasy" 23.07.2011 [online]. Dostęp: http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,114757,9974648,Pale_lektury_.html?as=2&startsz=x [odczyt: 17.02.2012].

52 Zob. I. Tumas, *Wanted – poszukiwana książka dla chłopców*, „Guliwer" 2010, nr 2, s. 79.

Czy można więc mówić o kryzysie literatury młodzieżowej? Myślę, że nie. Kryzysem natomiast można nazwać to, co młodzieżowy odbiorca może znaleźć na bibliotecznych półkach. Książkę, z której nikt nie skorzystał przez rok, należałoby magazynować, w wolnym dostępie zaś powinna się znaleźć taka, której grozi zaczytanie.

Literatura nie przechodzi kryzysu, raczej formalne przekształcenia, które są naturalne w procesie historycznoliterackim. I to może być dla niej ożywcze. Na przykład: młodzież raczej nie sięgnie po Sienkiewiczowską trylogię, lecz powieści historyczne wpisujące się w „nurt mówienia o przeszłości jako cząstce nowych czasów”[53] – jak najbardziej. Ten postulat realizują powieści Haliny Popławskiej (*Talerz z Napoleonem*, *Szpada na wachlarzu*, *Jak na starym gobelinie*), Ewy Nowackiej (*Ursa z krainy Urartu*, *Śliczna Tamit*, *Biały koń bogów*, *Małgosia kontra Małgosia*) czy Bolesława Mrówczyńskiego (*Miecz Kagenowy*), a z bardziej współczesnych: Joanny Rudniańskiej (*Kotka Brygidy*), Krystyny Siesickiej (*Powiem Julce*), Grzegorza Gortata (*Szczury i wilki*)[54], Erica Emmanuela Schmitta (*Dziecko Noego*) i Markusa Zusaka (*Złodziejka książek*)[55].

Przeobrażenia dotyczą też literatury przygodowej adresowanej do młodzieży. Robinsonady, rozmaite przygody na morzach i lądach już nie wystarczają. Powieść młodzieżowa w warstwie problematyki musi konfrontować nastolatka ze światem dorosłych. Dopiero krystalizująca się postawa wchodzących w dorosłość dzieciaków jest antidotum na skostnienie i zdemoralizowanie nauczycieli, rodziców, opiekunów i innych dorosłych. Niekiedy nie jest to główny problem prozy współczesnej – tym lepiej, bo nie o nachalne moralizatorstwo tu chodzi. I w tym sensie problemy Harry’ego Pottera nie są oderwane od rzeczywistości (chodzi m.in. o relację głównego bohatera z wujostwem). Warto obok powieści Edmunda Niziurskiego czy Zbigniewa Nienackiego proponować Roalda Dahla (*Matylda*, *Państwo Głuptakowie*, *Wielkomilud*), Neila Gaimana (*Karolina*, *Księga cmentarna*), Philipa Pullmana (*Byłem szczurkiem*, *Zegar czyli Nakręcona opowieść*, *Mroczne materie*), Grzegorza Gortata (*Szczury i wilki*).

„Polska proza dla młodych czytelników – stwierdza Grzegorz Leszczyński – podąża przede wszystkim drogą, którą z perspektywy czytelniczej można by określić jako rozpoznawanie dróg życia młodzieży współczesnej”[56]. Stąd też najnowsze powieści, jak Stendhalowskie „zwierciadło przechadzające się po gościńcu”, bezustannie wychwytują wszystkie najbardziej aktualne problemy. Tematami książek,

53 G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 118.

54 Zob. *ibidem*; G. Skotnicka, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939-1989*, Gdańsk 2008.

55 Zdaniem Grzegorza Leszczyńskiego: „autorzy współczesnej prozy o tematyce dziejowej poszukują nowych, nieznanych lub przynajmniej nie eksponowanych wcześniej dróg nawiązania kontaktu z nastoletnim czytelnikiem, poszukują formy zdolnej połączyć niechętnie przez czytelnika odbieraną problematykę dziejową z zagadnieniami dla nastolatka ważnymi, aktualnymi, bardzo współczesnymi”. G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 125.

56 *Ibidem*, s. 185.

przeznaczonych nie tylko dla młodzieży, stały się rozwody (B. Kosmowska, *Pozłacana rybka*), kalectwo, choroby i przedwczesna śmierć (M. Papuzińska, *Wszystko jest możliwe*; M. Baranowska, *To jest wasze życie*; A. Kępiński, *Lęk*), poligeniczność kulturowa i narodowa (E. Grętkiewicz, *Szczekająca szczęka Saszy*), narkotyki (B. Rosiek, *Pamiętnik narkomanki*; A. Onichimowska, *Hera, moja miłość*), niechciana ciąża (M. Fox, *Magda.doc*; E. Nowacka, *Małe kochanie, wielka miłość*; D. Terakowska, *Ono*), sekty (A. Onichimowska, *Lot Komety*). Z drugiej strony, są też ciepłe powieści o pierwszej miłości, sile przyjaźni i rodzinie, na którą można liczyć (cykl M. Musierowicz) oraz takie, które przełamują schemat tzw. powieści dla dziewcząt (E. Nowacka, *Miłość, psiakrew*). Internet to też jeden z nowszych tematów podejmowanych przez literaturę młodzieżową. Sieć funkcjonuje jako część życia nastolatków, np. powieść *Niebo z widokiem na niebo* Magdy Fox opowiada o parze zakochanych nastolatków, którzy odnaleźli się w cyberprzestrzeni.

Nie mamy kryzysu literatury, co najwyżej kryzys wartości, który literatura – często nazywana „czułym sejsmografem" – błyskawicznie wychwytuje. Dlatego też powieści dla młodzieży nie pozostawiają czytelnika w dobrym samopoczuciu, nie prezentują aksjologicznych rozstrzygnięć. Najważniejsze, by przez te mocne, niejednokrotnie agresywne przykłady, dorastający czytelnik odczuwał potrzebę ładu w chaosie[57]. Tadeusz Różewicz pisał, że „człowiek współczesny / spada we wszystkich kierunkach" (*Spadanie*) – skoro taka jest „dorosła" rzeczywistość, dlaczego inaczej ma się czuć nastolatek? Czytanie książki zaś ma tu tę terapeutyczną wartość, że już sam akt lektury jest ciągły, linearny, uporządkowany, czyli przeciwstawny rozproszonemu, „hipertekstowemu" odbiorowi rzeczywistości. Tym ważniejsze są takie lektury jak *Dziesięć stron świata* Anny Onichimowskiej – powieści uczącej otwartości i tolerancji przez przedstawienie losów dziesięciu piętnastolatków różniących się miejscem zamieszkania, kulturą, wyznaniem.

W chaosie informacyjnym brakuje rzetelnych przewodników po świecie informacji i książek, którym młodzież zaufa. To, co dzieje się w literaturze dla tzw. dorosłych, nie omija też literatury dziecięcej i młodzieżowej. Znakiem czasu jest znoszenie kolejnych tabu. Śmierć, seksualność, przemoc, wykorzystanie – te tematy już funkcjonują w literaturze dla dzieci. Jak nigdy wcześniej, dzisiejsza proza dla młodzieży nie może być – posługując się metaforą Zbigniewa Herberta – „od mięsa życia odrąbana". Takie powieści są, tylko – jak się wydaje – ten obszar literatury współczesnej powinien być stale rozpoznawany przez tych, od których zależy kultura czytelnicza młodzieży. Problemem jest to, że młodzież po te książki nie sięga masowo.

Rozpoznania też wymaga wszystko, co mieści się w sferze literatury internetowej. Jeśli bibliotekarz ma być przewodnikiem po wartościowych tekstach, nie może nie dostrzegać tego istotnego, nowego obszaru, jakim jest literatura. Obejmuje on „literaturę w sieci" (tu m.in.: publikacje w sieci, self-publishing, czasopiśmien-

57 Zob. G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., cz. 3: *W poszukiwaniu straconego ładu*.

nictwo netowe i e-booki) oraz „literaturę sieci" (np. powieści hipertekstowe, blogi, strony autorskie)[58]. Dla bibliotekarza rozpoznanie tego zjawiska jest o tyle trudne, że literet to zjawisko nowe i przeobrażające się nieustannie – stąd problem z klasyfikowaniem i „magazynowaniem" dzieł, które funkcjonują w sieci. Czy w ogóle e-bibliotekarz powinien tym się zajmować? Prawdopodobnie pewne formy literatury internetowej szybko znikną wchłonięte przez cyberprzestrzeń i zostanie zbiór martwych linków.

Kultura książki przez wieki kształtowała poglądy na temat czasu i przestrzeni, a dziś nowe media i ich czasoprzestrzenie wpływają na literaturę i kształt materialny książki. W wydanej w 1951 r. publikacji zasłużonego bibliotekarza Jana Muszykowskiego *Życie książki* padło następujące stwierdzenie: „Tradycja językowa a w szczególności graficzna jej materializacja, stanowi potężną więź społeczną [...]. Więź ta przezwycięża skutecznie przestrzeń i czas, pośrednicząc w wymianie myśli pomiędzy najbardziej nawet oddalonymi od siebie punktami globu i najbardziej odległymi epokami"[59]. Dziś łącznikiem między czasami i przestrzeniami jest internet. Czy zagraża tradycyjnej książce? „Czy komputer pożre książkę?" – pytał Umberto Eco i uspokoił zatroskanych bibliofilów, stwierdzając, że przestaniemy zaglądać do książek, gdyż potrzebę szybkiego dostępu do informacji zaspokoi internet, ale nadal będziemy je czytać[60]. Z kolei Łukasz Gołębiewski, autor książki o zatrważającym tytule *Śmierć książki. No future book*, już we wprowadzeniu przyznał się do prowokacji: „[...] nie wierzę, że książka – jako utrwalona myśl ludzka – może zginąć"[61]. Zawsze to treść powinna być najważniejsza, choć kwestia nośnika też jest istotna. W kontekście czytelnictwa młodzieży tym bardziej należy brać pod uwagę zmiany technologiczne, gdyż to właśnie ta grupa społeczna jest nośnikiem i odbiorcą nowoczesności. Internet w Polsce funkcjonuje od 1991 r., a nowy odbiorca i nowy sposób czytelnictwa przynajmniej od kilkunastu lat jest faktem. E-książki, e-biblioteki, e-księgarnie, e-edukacja itd. – są rzeczywistością. „Digitalizacja – pisze Jarosław Lipszyc – to trzecia w historii cywilizacji rewolucja informacyjna"[62]. Pierwszą był wynalazek pisma, drugą – wynalazek druku. Póki co książka jest niezastąpiona – jednak nie do nośnika należałoby młodzież przekonywać, bo ta trzecia rewolucja staje się faktem. Ważniejsze wydaje się kształtowanie kultury (przede wszystkim czytelniczej), tak by kontakt z utworem, dziełem, sztuką i ich lektura przerodziły się w potrzebę.

Reasumując: literatura o nastolatkach nie zginie, bo młodzież to fragment rzeczywistości, i jako temat i problem stale będzie się pojawiała w tekstach kultury;

58 Na temat terminologii i teorii literetu zob. P. Marecki, *Literet*, [w:] *Literet. Literatura i internet*, red. P. Marecki, Kraków 2002, s. 5-21.

59 J. Muszkowski, *Życie książki*, Kraków 1951, s. 34; cyt. za: M. Góralska, *Książki, nowe media i ich czasoprzestrzenie*, Warszawa 2009, s. 70.

60 U. Eco, *Czy komputer pożre książkę?*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 3, cz. 2, wyb. i oprac. S. Wołoszyn, Kielce 1998.

61 Ł. Gołębiewski, *Śmierć książki. No future book*, Warszawa 2008, s. 7.

62 J. Lipszyc, *Nadchodzi zmiana*, [posłowie do:] Ł. Gołębiewski, *op. cit.*, s. 137.

literatura dla nastolatków przekształca się, co jest naturalne, i o ile wiek XX niektórzy nazywają „stuleciem dziecka", to obecne stulecie może się stać „stuleciem młodości" (kult młodości oczywiście nie jest tożsamy z wiekiem dojrzewania); książce nie grozi śmierć (jeszcze), ale zmieniają się nośniki – lepiej nie widzieć w nich zagrożenia, lecz wykorzystać je do promocji wartościowej literatury. Póki e-czytniki nie są na tyle popularne, by każdy mógł mieć przy sobie nośnik danych ze wszystkimi swoimi ulubionymi lekturami, książka nie może przestać być modna. W przeciwnym razie, gdy już czytniki e-booków będą powszechne i ogólnodostępne, może się okazać, że ich właściciele nie mają ulubionych książek, którymi mogliby je wypełnić.

III. REMEDIUM: KIERUNKI ZMIAN, DOBRE PRAKTYKI, NAJLEPSZE LEKTURY

Magiczna biblioteka i cyberprzestrzeń

„Magiczna biblioteka" – o której pisał Grzegorz Leszczyński, to biblioteka współczesna, spełniająca wymagania nastolatka.

> Jak nigdy wcześniej biblioteka przeznaczona dla nastolatka musi być jego własną biblioteką, inaczej grozi jej banicja. Jego własna biblioteka to taka, która kusi nowoczesnością zbiorów, a nie zniechęca patyną staroci; prowokuje do pytań i zmusza do refleksji, a nie drażni mentorstwem narracji i belferstwem pouczeń; zamiast umoralniających książek eksponuje kontrowersyjne – takie, których lektura zmusi nastolatka do zmierzenia się z jego własnymi problemami, bo szydercza popkultura wiecznego rechotu i ignorancji nie pomoże mu w budowaniu wewnętrznego ładu. To ma być biblioteka dla czytelników, którzy nie gdzie indziej, tylko tu i teraz żyją i zmagają się z własnym losem[63].

Aby biblioteka stała się „magiczną", czyli kuszącą młodzież i oferującą jej szerokie spektrum doznań (czytelniczych), trzeba uwzględnić wszystkie wyżej wskazane obszary (czyli: przestrzeń, działania bibliotekarzy i zbiory) jako nie do końca spełniające oczekiwania nastolatków. Dla decydentów i osób pracujących z młodzieżą w bibliotekach przydatne powinny być m.in. strategie wypracowane przez międzynarodowe środowiska, publikacje na temat animacji młodzieży i sprawdzone rozwiązania, które funkcjonują w polskich bibliotekach.

63 G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 11.

Wytyczne dla bibliotek publicznych obsługujących młodzież

W 1996 r. Stały Komitet Sekcji Bibliotek Publicznych dla Dzieci i Młodzieży działający przy IFLA[64] opracował *Wytyczne dla bibliotek publicznych obsługujących młodzież* (po kilkunastu latach dokument został nowelizowany). Wytyczne są adresowane do bibliotekarzy pracujących w bibliotekach wszelkiego typu, do administratorów, dyrektorów bibliotek oraz decydentów, a także nauczycieli i studentów kierunków bibliotekoznawczych. Dokument zawiera teoretyczne i praktyczne wytyczne, na tyle aktualne, że obszerne przytoczenia są jak najbardziej uzasadnione.

Bibliotekom w rozwijaniu usług dla młodzieży zaproponowano dziesięć punktów:

1. Biblioteka wprowadza przejrzystą politykę dotyczącą respektowania praw młodzieży do bezpłatnego dostępu do zbiorów bibliotecznych i źródeł informacji oraz do możliwości wyboru dokumentów odpowiadających potrzebom młodych bez żadnej cenzury.
2. Inspiracją dla programów bibliotecznych dla młodzieży stają się najlepsze już zrealizowane działania.
3. Środki finansowe są przydzielane odpowiednio zaplanowanych usług i programów.
4. Personel biblioteki zna problemy rozwoju i potrzeby młodzieży włączając w to młodych o szczególnych potrzebach.
5. Biblioteka proponuje szeroki wybór bieżących dokumentów interesujących młodzież, zachęca do ciągłej edukacji, nauki, motywuje do czytania.
6. Biblioteka proponuje źródła odpowiadające na potrzeby edukacyjne młodych.
7. Biblioteka pomaga młodym przyswoić sobie wiedzę niezbędną do efektywnego dostępu do wszystkich źródeł bibliotecznych i rozwija kompetencje w dziedzinie wyszukiwania informacji i wykorzystywania komputera.
8. Biblioteka popiera rozwój młodzieży oferując jej możliwość uczestniczenia w projektowaniu i prowadzeniu programów i usług dla niej przeznaczonych, popiera wolontariat służący pomocy innym.
9. Biblioteka tworzy atrakcyjną przestrzeń przeznaczoną dla młodzieży, w której znajduje odbicie młodzieżowy styl bycia.
10. Biblioteka współpracuje z innymi instytucjami i organizacjami lokalnymi i ponad lokalnymi aby pomóc młodym w ich zdrowym i harmonijnym rozwoju[65].

64 IFLA (ang. The International Federation of Library Associations and Institutions – Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich) to międzynarodowe ciało reprezentujące interesy bibliotekarzy i pracowników informacji. IFLA jest niezależną i pozarządową organizacją typu non-profit. Polskę w tej organizacji reprezentuje Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Biblioteka Narodowa.

65 Zob. *Wytyczne dla bibliotek publicznych obsługujących młodzież* [dok. elektroniczny]. Dostęp: http://www.ifla.org/files/libraries-for-children-and-ya/publications/ya-guidelines2-pl.pdf [odczyt: 2.01.2012].

Według dokumentu zadaniem biblioteki publicznej jest m.in. spełnianie potrzeb kulturalnych i rozwojowych młodzieży. Oferta dla tej grupy społecznej powinna być szeroka i zawierać nie tylko tradycyjne książki. Wśród dokumentów drukowanych powinny się też znaleźć: czasopisma, wycinki prasowe, broszury, foldery, plakaty, afisze, komiksy, powieści rysunkowe, zbiory w innych językach, także w Braille'u i języku migowym; wśród dokumentów niedrukowanych zaś: książki audio, muzyka, multimedia (CD-ROM, CDI), programy komputerowe, kasety wideo i DVD, gry planszowe i komputerowe (elektroniczne), komputerowe sieci i baz danych[66].

Usługi proponowane młodzieży mają – według tego dokumentu – znacznie wychodzić poza tradycyjne wypożyczanie i udostępnianie zbiorów:

Przykłady proponowanych usług

- swobodny i bezpłatny dostęp do Internetu
- oferta źródeł informacyjnych pomagających w nauce szkolnej i rozwoju osobistym
- wizyty zapoznające z biblioteką pozwalające użytkownikom poczuć się w niej samodzielnie i bezpiecznie
- wprowadzenie do czytelnictwa i poszukiwania informacji z wykorzystaniem źródeł drukowanych i elektronicznych
- grupowe i indywidualne doradztwo czytelnicze
- zachęcanie do korzystania ze wszystkich rodzajów dokumentów
- oferowanie pomocy przy poszukiwaniu informacji i towarzyszących temu dokumentów
- jeśli to niezbędne, pomoc w dostępie do zbiorów spoza biblioteki (informacja i wypożyczanie międzybiblioteczne)
- promocja usług wśród młodzieży z lokalnego środowiska
- współpraca z innymi organizacjami lokalnymi
- oferowanie usług dla grup o szczególnych potrzebach: niepełnosprawnych, nastoletnich rodziców, młodych więźniów lub niedopuszczonych do przyjścia do biblioteki z różnych powodów[67].

W kolejnej części dokumentu jest mowa o współpracy biblioteki z innymi instytucjami kulturalnymi i szkołami oraz profesjonalistami zajmującymi się młodzieżą. Wytyczne zawierają również wskazania jak planować pracę, jakie wskaźniki przyjmować dla oceny stopnia realizacji celów i zamierzeń, mowa też o marketingu i promocji działań. Część piąta zaś zawiera praktyczne przykłady usług proponowanych młodzieży w bibliotece, np.: pomoc

66 *Ibidem*.
67 *Ibidem*.

w lekcjach, kluby biblioteczne, mediateka dla młodzieży, noc w bibliotece, usługi dla młodzieży niewidomej i słabowidzącej, twórczy performance, noc gier dla bibliotekarzy.

Tworząc agendę biblioteczną dla młodzieży, z pewnością warto zapoznać się z tym dokumentem. Wskazania w dużej mierze są uniwersalne, więc przeszczepiając je na grunt polski, trzeba brać pod uwagę tzw. koloryt lokalny. Wytyczne mają charakter postulatywny. Zwykle wypełnienie wszystkich czy większości elementów jest niemożliwe. Trzeba więc ustalić priorytety. Często możliwości i plany są konfrontowane z trudnymi (przede wszystkim finansowymi) realiami.

Jeśli nie ma szans na wyznaczenie osobnego miejsca na bibliotekę dla młodzieży, należy dążyć do tego, bo w jednej przestrzeni były realizowane potrzeby czytelnicze i informacyjne jak największej liczby użytkowników. Małe biblioteki – gminne i powiatowe – właśnie do tego zmierzają, oferując rozmaite przedsięwzięcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Postulat biblioteki totalnej

Ideałem jest, by dziecko rosło z biblioteką, by jedna placówka towarzyszyła czytelnikowi na różnych etapach życia. W przypadku biblioteki publicznej jest to zadanie trudne, ale możliwe do wykonania. Posługując się przykładem zielonogórskiej biblioteki wojewódzkiej, takim modelem hipotetycznym, wzorcowym byłaby następująca ścieżka: Klub Mam, w którym uczestniczą przyszli rodzice lub posiadający dzieci w wieku 0-3 lata; oddział lub filia dziecięca; mediateka; wypożyczalnia/oddział dla dorosłych; a poza tą dominującą na poszczególnym etapie życiowym agendą – w miarę potrzeb specjalistyczne czytelnie oraz kulturalna i naukowa oferta biblioteki. Jeśli użytkownik zmieni miejsce zamieszkania, zawsze może korzystać z wirtualnej czytelni.

Kontakt z książką może się już odbywać od 5-6 miesiąca życia[68], kiedy niemowlak poprzez dotyk poznaje przedmioty, dlaczego więc nie miałby się rozwijać pośród książek-zabawek, książek-piszczałek czy książek-maskotek? Są już biblioteki, które jeszcze nienarodzonym, czytelnikom *in spe*, przygotowują pakiety starterowe – pomysł godny uwagi, wszak najpierw dorosły (zwykle rodzic) decyduje, czy dziecko będzie mieć kontakt z biblioteką, czy nie. Ważne, by jak najszybciej związać dziecko z biblioteką[69].

Czytelnicze inicjatywy skierowane do dzieci pokazują, że najmłodsi interesują się książkami. Wszelkiego rodzaju akcje ogólnopolskie (jak „Cała Polska czyta dzieciom" czy „Z książką na walizkach") mają szerokie grono odbiorców. Rodzi się zaś obawa, by dziecko wkraczające w okres „burzy i naporu" nie zaczęło negować biblioteki.

68 Zob. G. Lewandowicz, *W bibliotece dla dzieci*, Warszawa 1994, s. 44-46.

69 Zob. *Animacja czytelnictwa dziecięcego. Koncepcje. Doświadczenia. Postulaty*, red. J. Papuzińska, G. Walczewska-Klimczak, Płock 2004.

Przyjazna przestrzeń

Pierwsze skojarzenie, jakie przychodzi na myśl o miejscu dla młodzieży, to: nowoczesna przestrzeń. Niektóre, większe biblioteki mogą sobie na taką pozwolić. W praktyce często oznacza to zaskakujące, nowatorskie rozwiązania. Przyglądając się niektórym realizacjom przestrzennym, można dojść do wniosku, że z tzw. nowoczesnością nie należy przesadzać.

Oczywiście pierwsze wrażenie jest ważne, ale to atrakcyjna oferta sprawi, że „klient biblioteczny" wróci do biblioteki. Przestrzeń więc przede wszystkim musi być przyjazna i funkcjonalna – taka, którą młodzież szybko przyswoi i uzna za własną. Nie może być to wypożyczalnia o wystroju ewidentnie dziecięcym ani neutralna, stonowana przestrzeń dla dorosłych, choć w wielu przypadkach wymagania obu grup co do warunków są zbieżne[70].

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego we współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich i Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży opracowała podręcznik *Biblioteka. Małe pomysły na wielkie zmiany*, który również może być przydatny w aranżacji biblioteki dla młodzieży. Według Dariusza Śmiechowskiego, merytorycznego koordynatora poradnika, w bibliotece – miejscu publicznym, zinstytucjonalizowanym – jest możliwe wytworzenie intymnej, „domowej" atmosfery: „To miejsce, w którym może przebywać dużo ludzi – przestrzeń jest wówczas do pewnego stopnia sformalizowana. Ale jednocześnie każdy powinien mieć możliwość znaleźć nieco prywatności, swoje miejsce"[71]. Interesującą, funkcjonalną propozycją wielkich, kompleksowych zmian jest Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie.

Pomysły na aranżacje są rozmaite, warto natomiast skupić się na zbiorach, a przede wszystkim książkach, by czytelnik miał do nich wolny dostęp, rozmieszczenie regałów nie przypominało labiryntu, a układ książek na półce był czytelny.

Jak te książki ułożyć? Tradycyjny podział na poziomy wiekowe jest najczęściej stosowanym rozwiązaniem, choć budzącym wątpliwości, tym bardziej że poziom

70 W *Aktywnej bibliotece* autorki twierdzą: „Przestrzeń dla młodzieży nie różni się bardzo od przestrzeni dla dorosłych. Pewne funkcje w przypadku obu grup wymagają takich samych warunków, np. spotkanie, projekcja filmu, wspólne granie w gry. Różnice mogą występować w sposobie wykorzystywania komputera (młodzież często wykorzystuje go do gier, które są dość hałaśliwe) oraz wymaganiach dotyczących miejsca do czytania i pracy (wymagania osób dorosłych pod tym względem są wyższe). Jeżeli warunki lokalowe na to pozwalają i jest taka potrzeba, można wyodrębnić w bibliotece przestrzeń przeznaczoną wyłącznie do cichej pracy, z której będą korzystały osoby dorosłe, a pozostałą powierzchnię zaaranżować jako wspólną. Miejsce przeznaczone dla dorosłych może mieć bardziej formalny wystrój (stonowane kolory, poważne meble), a część wspólna charakter uniwersalny (więcej barw, niektóre meble ruchome, niekonwencjonalne rozwiązania). We wspólnej przestrzeni powinny się znaleźć: Miejsce do pracy i zabawy wyposażone w stoły i krzesła, które w zależności od potrzeb będą służyły do wspólnej gry, pracy podczas zajęć organizowanych przez bibliotekę lub zajęć indywidualnych (stoły, które można połączyć w jeden duży stół, najlepiej na kółkach); Miejsce do projekcji filmów (ekran i projektor, telewizor i odtwarzacz DVD); Miejsce wypoczynku i spotkań z kanapami, pufami, fotelami i niskimi stolikami (najlepiej ruchomymi); Miejsce do pracy i zabawy z komputerem". A. Habis, B. Kozłowska, *op. cit.*, s. 62.

71 *Odkryć na nowo biblioteczną przestrzeń – rozmowa z Dariuszem Śmiechowskim* [online]. Dostęp: http://www.biblioteki.org/pl/wiadomosci/czytaj/371 [odczyt: 17.02.2012].

zróżnicowania lekturowego wśród równolatków jest znaczny. Układ Klasyfikacji Dziesiętnej bywa czasami mętny nawet dla bibliotekarzy, cóż dopiero dla nastolatków – może nie warto go wprowadzać. Grzegorz Leszczyński proponuje zmianę „poziomów" na bardziej czytelny układ: dzieci najmłodsze (przedszkolne), dzieci młodsze, dzieci starsze, młodzież gimnazjalna (13-15 lat)[72].

Zasadnym byłoby wyizolowanie zbiorów zarówno z bibliotek dziecięcych, jak i tych dla dorosłych. Potrzeba takiego miejsca pomostowego, gdzie nie będzie Boba Budowniczego i Żółwia Franklina, ani plakatów z najnowszą książką M. Kalicińskiej czy też pięciu tomów *Dzienników* M. Dąbrowskiej. Wyselekcjonowanie zbiorów jest bardzo trudne, a ostatecznym probierzem zawsze są wybory czytelnicze. Książka niewypożyczona przez kilka lat powinna zniknąć z wolnego dostępu. Biblioteka nie może zamienić się w Cmentarz Zapomnianych Książek, jak ten z powieści Carlosa Ruiza Zafóna *Cień wiatru*.

Mediateki

Biblioteki zmieniają się. Na konferencjach bibliotekoznawczych, w prasie i publikacjach branżowych coraz więcej mówi się o bibliotece hybrydowej, bibliotece 2.0, bibliotece jako „trzecim miejscu" (obok przestrzeni domu i szkoły/pracy). Najbliżej realizacji tej idei są powstające od początku XXI w. mediateki.

Jako pierwsza w Polsce powstała wrocławska Mediateka, w 2004 r. Charakterystyczna, czerwona taśma z mediami jest znakiem rozpoznawczym tego nowoczesnego miejsca. Model funkcjonowania biblioteki został poprzedzony spotkaniami roboczymi, szkoleniami, dyskusjami i badaniami grupy docelowej. Nowatorskie, ciekawie zaaranżowane wnętrze, atrakcyjne zbiory mix (tj. na nośnikach papierowych i na nośnikach elektronicznych) oraz szybki i łatwy dostęp do nich, a także kompleksowe podejście do użytkowników i szeroka oferta spotkań, wystaw i innych przedsięwzięć – wszystko to sprawiło, że Mediateka jest chętnie odwiedzana nie tylko przez młodzież[73].

Również od 2004 r. działa olsztyńska Planeta 11. Na stronie internetowej mediateka tak „pisze o sobie":

> Jesteśmy wyjątkową, nowoczesną, łamiącą wszelkie stereotypy biblioteką dla młodzieży. Celem Planety 11 jest stworzenie miejsca szeroko pojętej informacji, nauki i rozrywki. Oferujemy nie tylko dobrą literaturę. Oprócz moli książkowych swój kącik znajdą tu melomani, zapaleni gracze, maniacy internetowi, kinomani. W naszej bibliotece można też posiedzieć przy kawie, poczytać gazetę lub porozmawiać, odrobić pracę domową, wybrać odpowiednią szkołę, napisać CV, poszukać pracy. Wszystko w przestronnym, nowoczesnym i futurystycznie zaaranżowanym lokalu. Chcemy, aby biblioteka stała się nie tylko miejscem wypożyczeń, ale również

72 Zob. G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s 251.

73 Zob. J. Słowik, *Mediateka – chętnie odwiedzana, ale dlaczego?*, „Bibliotekarz Lubuski" 2010, nr 2, s. 24-27.

> miejscem Waszych spotkań, alternatywą wobec zalegania przed TV i innych form jałowego spędzania czasu. Chcemy ciągle wzbogacać naszą ofertę, więc rzucajcie pomysłami, jesteśmy na nie otwarci[74].

Kulturalne centrum warszawskich Bielen, czyli mediateka Strat–Meta, również łączy tradycyjne zbiory z multimediami (30 302 vol. książek, 5277 szt. multimediów, prenumerata 35 tytułów czasopism[75]). Ciekawym działem jest MultiCentrum zaopatrzone w narzędzia dydaktyczno-techniczne, przeznaczone do nauki przez eksperymenty i oferujące wiele warsztatów edukacyjnych dla młodzieży. Z kolei podczas w zajęć w MultiLingua nie tylko młodzież w nowoczesny sposób może uczyć się języków obcych.

W 2010 r. w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze otwarto mediatekę Góra Mediów[76]. Aby ułatwić użytkownikom korzystanie z tej agendy, przestrzeń została podzielona na strefy tematyczne: Muzyka i Film, Wiedza, Książka Elektroniczna, Hobby. Pierwsza strefa zawiera płyty CD, DVD i Blu-ray. W drugiej można skorzystać z internetu i urządzeń peryferyjnych. W trzeciej gromadzone są audiobooki i e-booki. Pod nazwą Hobby kryje się sześć stanowisk komputerowych oraz gry na konsolę PlayStation i PC[77]. W ostatniej strefie mieści się też Language Cafe – miejsce, gdzie odbywają się spotkania z native speakerami. Ponadto w ramach mediateki funkcjonuje klub filmowy Na Górze oraz organizowane są turnieje gier komputerowych. To, co wyróżnia zielonogórską mediatekę, to brak tradycyjnych, czyli papierowych zbiorów; agenda jest umiejscowiona w gmachu głównym biblioteki wojewódzkiej, gdzie mieszczą się też Oddział dla Dzieci i Wypożyczalnia Główna, mające w swoich zbiorach książki dla młodzieży. Dwa lata później, w 2012 r. otwarto kolejną zielonogórską mediatekę – Szklaną Pułapkę, w której prócz nowych mediów znajdują się również książki tradycyjne.

Mediateki to pomysłowo zaaranżowane przestrzenie, gromadzące nowoczesne media. Warto je wykorzystać do promocji literatury i czytelnictwa. Nawet tradycyjna, papierowa książka w przestrzeni mediatecznej nie powinna razić. Nie można z niej rezygnować za szybko.

---

74 Dostęp: http://www.planeta11.pl/?pageid=10100 [odczyt: 3.01.2012]. Zob. też M. Romanowska, K. Radzimińska, *Planeta 11 – biblioteka dla „młodych klientów”*, „Bibliotekarz Lubuski” 2011, nr 2, s. 34-37.

75 Dane z 15.11.2011: http://mediateka.waw.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=18&Itemid=20 [odczyt: 2.01.2012]. Zob. też K. Tomaka, *Aktywizacja edukacyjna młodzieży w Mediatece START–META*, „Bibliotekarz Lubuski” 2011, nr 2, s. 29-33.

76 Zob. B. Czerniawski, *Mediateka zielonogórska – multimedialne okno na świat*, „Bibliotekarz Lubuski” 2010, nr 2, s. 28-29.

77 Obecność gier komputerowych w bibliotece i celowość ich kupowania budzi kontrowersje. Kazimierz Szymeczko wskazał na wady i zalety wykorzystania gier komputerowych w bibliotekach szkolnych. Zob. K. Szymeczko, *Naturalny wróg książki, czy mimowolny sprzymierzeniec?*, [w:] *Internet w bibliotece...*, s. 89-104; zob. też *idem*, *Nie tylko „Hobbit”, czyli gry RPG tam i z powrotem. Możliwości zastosowania gier fantasy w bibliotekach i centrach multimedialnych*, [w:] *Internet w bibliotece...*, s. 105-127.

Cyberprzestrzeń

Wszystkie nowo powstałe mediateki dbają, by informacje o nich były na bieżąco zamieszczane w internecie. Biblioteka przeznaczona dla młodzieży, właściwie już każda biblioteka, musi być widoczna w sieci. Należy dążyć do tego, by nastolatek szukając informacji czy lektury, nie stawał przed wyborem: biblioteka czy internet, tylko korzystał z biblioteki w internecie.

Obecność biblioteki w sieci może mieć rozmaite formy, ale trzeba zacząć od tego, że internet stał się ważnym elementem warsztatu bibliotekarza, a nadal są placówki nieposiadające dostępu do sieci.

Informatyk nie powinien zastąpić bibliotekarza, niemniej bibliotekarz powinien korzystać z możliwości, jakie daje internet. Biblioteka 2.0 – termin użyty po raz pierwszy przez M. E. Caseya w 2005 r. – nawiązuje do możliwości, narzędzi i zastosowań, jakie daje Web 2.0 w projektowaniu zasobów i usług bibliotecznych. Ważna jest tu współpraca bibliotekarzy i internautów – klientów bibliotecznych, by oferowane usługi trafiały w zapotrzebowanie.

Agnieszka Koszowska wskazała na przykłady zastosowań narzędzi i technologii Web 2.O, które już z powodzeniem są wprowadzane i wykorzystywane przez biblioteki: instytucjonalne blogi, serwisy wiki, serwisy społeczności internetowej, fora dyskusyjne, społeczne katalogi OPAC[78]. Ponadto są rozmaite projekty dotyczące internetowej telewizji, audycji wideo oraz podcastów (dostępnych w sieci audycji dźwiękowych, w formie regularnych lub nieregularnych odcinków) związanych z edukacją, nauką i kulturą[79].

Przede wszystkim nie tyle sam layout, co sposób redagowania nie powinien pozostawiać wątpliwości, że strona jest adresowana do młodzieży. Bibliotekarz – redaktor strony pełni rolę dyskretnego, „przezroczystego", przewodnika po świecie książek i informacji, i ta funkcja w obecnych realiach powinna być coraz bardziej dostrzegana i doceniana.

Bibliotekarz – dyskretny przewodnik

Nieformalną patronką bibliotek przeznaczonych dla młodego czytelnika (obok św. Wawrzyńca, który jest patronem wszystkich bibliotekarzy) mogłaby zastać... pani Nowelka. Niech za „świadectwo" posłuży fragment z *Matyldy* Roalda Dahla:

> – Jaką książkę chciałabyś teraz przeczytać?
> – Dobrą książkę, którą czytają dorośli – oświadczyła dziewczynka. – Jakąś sławną książkę. Ale nie znam tytułów.

78 Zob. A. Koszowska, *op. cit.*, s. 19-27.

79 Szerzej ten temat omawia, podając przykłady Grzegorz Gmiterek: *Audialne i audiowizualne dokumenty online. Możliwości ich wykorzystania, tworzenia i udostępniania w praktyce biblioteki dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Internet w bibliotece*..., s. 128-162.

> Pani Nowelka powoli przesunęła wzrokiem po półkach z książkami. Nie bardzo wiedziała, co wziąć. Jak wybrać sławną, dorosłą książę dla czteroletniej dziewczynki? Chciała sięgnąć po romans dla nastolatek, ale z jakiegoś powodu tego nie zrobiła.
> – Może ta – powiedziała w końcu. – Bardzo sławna i bardzo dobra książka. Jeśli będzie dla ciebie za długa, to mi powiedz, a znajdę coś krótszego i łatwiejszego.
> – *Wielkie złudzenia* – przeczytała Matylda. – Karol Dickens. Spróbuję[80].

Pani Nowelka posłuchała prośby początkującej czytelniczki, nie zbyła jej, mówiąc, że jest zbyt mała na lektury dla dorosłych. Matylda czyta więc Dickensa, Hemingwaya, Kiplinga, Faulknera i Steinbecka. Jakże piękny, literacki przykład.

A w praktyce bywa rozmaicie. Najnowsze publikacje na temat roli i przyszłości zawodu bibliotekarza wskazują na potrzebę zmian i na nowe funkcje, które ma pełnić bibliotekarz w przyszłości, gdzie nacisk jest kładziony na informację. Studentom bibliotekoznawstwa i informacji naukowej proponowane są specjalizacje związane z cyfryzacją i unowocześnianiem bibliotek, np. takie jak: edytorstwo informatyczne, bibliotekarstwo edukacyjne, broker informacji i kognitywistyka informacyjna. W społeczeństwie informacyjnym informacja staje się szczególnego rodzaju dobrem, towarem i wartością. To niewątpliwe przyszłość bibliotekarstwa, zwłaszcza naukowego. Bibliotekarz pracujący z młodzieżą, czy raczej: dla młodzieży, także powinien być takim przewodnikiem w świecie informacji. Celem powinno się stać, by już gimnazjaliści potrafili korzystać z baz danych i szukali wartościowych artykułów w wirtualnych bibliotekach, inaczej nadal najpopularniejszym i błędnie uznawanym za rzetelne i wiarygodne źródłem wiedzy w sieci będą internetowe „ściągi" i „bryki".

Jak pokazują badania, nastolatek przychodzi do biblioteki przede wszystkim ze względu na książki i komputer (internet). Nie można przy tym zapominać o tak podstawowej funkcji bibliotekarza jak udostępnianie książek. Informację zdobywa się dla wiedzy, korzyści, różnych profitów, z literaturą zaś obcuje się z nieco innych względów, chodzi m.in. o takie jej funkcje jak: estetyczna, poznawcza, ludyczna, ekspresywna czy wychowawcza. Niewyrobiony lekturowo nastolatek ma prawo oczekiwać pomocy od bibliotekarza, tym bardziej że często już sama przestrzeń biblioteczna i układ książek na półkach może odstręczać od poszukiwań.

> Biblioteki są miejscami wydzielonymi, trzeba umieć znaleźć się w często nieznanej dla przypadkowego, niedoświadczonego nastolatka sytuacji, zwerbalizować oczekiwania, które bywają trudne do werbalizacji, niekiedy niemożliwe, niekiedy intymne. Trzeba umieć poruszać się pośród katalogów, półek, trzeba – innymi słowy – dysponować pewnymi kompetencjami, trudnymi nawet dla doświadczanej osoby[81].

80 R. Dahl, *Matylda*, tłum. M. A. Jaworowski, Poznań 2002, s. 15.
81 G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 244.

Bibliotekarz nie powinien być tylko podawaczem książki, ale również przewodnikiem i najlepiej znawcą młodzieżowego księgozbioru. Pracownik danej placówki może konkretnie wpłynąć na poziom i jakość czytelnictwa, albo też – skutecznie zniechęcić do korzystania z biblioteki.

> Istotą działań bibliotekarza – twierdzi G. Leszczyński – jest nie tylko dostarczenie informacji o książce i umożliwienie czytelnikowi dotarcia do interesujących go publikacji, ale również stworzenie komfortu korzystania z biblioteki i udostępnionych przez nią baz danych. Jeśli komfortu takiego nie stworzymy, pracę bibliotekarza zastąpi informatyk, a biblioteki staną się katakumbami „narodowego pamiątek kościoła"[82].

Merytoryczni pracownicy bibliotek publicznych często są absolwentami rozmaitych kierunków (zwykle humanistycznych), a bibliotekarstwo jest ich zawodem wykonywanym, na który zdecydowali się z różnych względów i już pracując, stają się praktykami. Warto więc wykorzystać ten poza bibliotekarski potencjał pracowników. Sprostanie wymaganiom stawianym przed bibliotekarzami pracującymi z młodzieżą wymaga odpowiednich predyspozycji.

> Personel, który pracuje z młodzieżą powinien mieć następujące zdolności i umiejętności:
> - Rozumieć specyficzne potrzeby rozwojowe młodzieży
> - Respektować młodych jako jednostki
> - Dobrze znać kulturę i zainteresowania młodych
> - Umiejętność podjęcia współpracy z innymi organizacjami lokalnymi skoncentrowanymi na potrzebach młodych
> - Podatność (wrażliwość) na śledzenie zmieniających się potrzeb i zainteresowań młodych
> - Zdolność do bycia adwokatem młodych w bibliotece i poza jej murami
> - Zdolność do współdziałania, współpracy z młodzieżą
> - Dobra znajomość wszystkich mediów, książek i innych źródeł
> - Umiejętność kreatywnego myślenia[83].

Bibliotekarz pracujący z młodzieżą, może nawet bardziej niż inni pracownicy bibliotek, powinien łamać stereotypy związane z tym zawodem. Najważniejsze, by miał dobry kontakt z nastoletnim użytkownikiem i w pozytywny sposób przyczyniał się do kształtowania jego kultury literackiej – w sposób bezpośredni, ale i „przezroczysty", tj. w cyberprzestrzeni.

Grażyna Lewandowicz-Nosal słusznie postuluje, by do bibliotekarskiego warsztatu informacyjnego, za który uznaje się m.in. księgozbiór podręczny, katalogi bi-

82 *Ibidem*, s. 252.
83 *Wytyczne dla bibliotek publicznych...*

blioteczne i kartoteki zagadnieniowe, dołączyć warsztat internetowy. Poszukiwanie i korzystanie z wartościowych stron internetowych powinno służyć bibliotekarzowi, który w ten sposób się dokształca, i użytkownikom, jeśli biblioteka na swojej stronie zamieszcza minibibliografie, choćby w formie odpowiednio pogrupowanych linków[84].

I co należy podkreślić – bibliotekarz powinien być przewodnikiem, a nie można od niego wymagać, że przeczyta cały ten wyselekcjonowany dla młodzieży księgozbiór. Chodzi raczej o rozpoznanie i wyczucie, co komu może się spodobać. W tym kontekście warta polecenia jest publikacja Pierre'a Bayarda *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?* Tytuł prowokujący, niemniej autor wskazuje na istotny i twórczy sposób odbioru dzieł literackich. Na przykład czytanie książek o książkach stawia czytelnika w takiej sytuacji, ale ma tę zaletę, że wzbogaca o świadomość kolejnych fabuł i lektur. Póki co trwa kultura (i kult) książki, i jak stwierdza Umberto Eco: „Znajdujemy się więc pod przemożnym wpływem książek, których nie przeczytaliśmy, po które nie mieliśmy czasu sięgnąć"[85], po czym filozof stawia pytanie, kto tak naprawdę przeczytał całą Biblię... W przypadku bibliotekarza natomiast istotny jest „pogląd na całość", o którym Bayard pisze następująco:

> Ów „pogląd na całość" dotyczy nie tylko usytuowania książki we wspólnej bibliotece, lecz także usytuowania każdego fragmentu wobec całości. Zdolność orientacji pośród wszystkich książek biblioteki, którą wykazuje wykształcony czytelnik okazuje się równie przydatna w odniesieniu do każdego pojedynczego tomu. Być wykształconym to znaczy umieć szybko rozpoznać się w książce, a w tym celu niekoniecznie trzeba ją całą przeczytać. Wręcz przeciwnie – można nawet powiedzieć, że im większa zdolność rozeznania się, tym mniej potrzebne czytanie książki w całości[86].

Taka umiejętność rozpoznania (i książek, i potrzeb czytelniczych konkretnego już czytelnika) w przypadku bibliotekarza pracującego w udostępnianiu jest bardzo istotna, tym bardziej że użytkownik biblioteki często liczy na recenzję czy streszczenie danej publikacji. W małych bibliotekach, gdy kontakt z czytelnikiem staje się mniej anonimowy, poznanie gustów lekturowych nie jest trudne, w dużych zaś placówkach – prawie niemożliwe. Dlatego też tak ważne jest wyselekcjonowanie księgozbioru, w którym każdy nastolatek znajdzie coś dla siebie.

Najważniejsze: fascynujące książki!

Co pewien czas jakaś lektura powszechnie znana z dzieciństwa staje się modna na tyle, by mówić o niej jako o kultowej. Zwykle zbiega się taki „fenomen" z animo-

84 G. Lewandowicz-Nosal, *Internetowy warsztat informacyjny*, [w:] *Internet w bibliotece*..., s. 72-73.
85 J.-C. Carrière, U. Eco, *Nie myśl, że książki znikną*, wywiad przepr. J.-Ph. de Tonnac, tłum. J. Kortas, Warszawa 2010, s. 217.
86 P. Bayard, *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2008, s. 24.

waną czy filmową nową wersją starych przygód i już nie jest nietaktem kupienie dorosłej osobie *Przygód Kubusia Puchatka*, któregoś tomu Harry'ego Pottera czy *Przygód Mikołajka*. Faktem jest, że książki dzieciństwa zwykle wzbudzają pozytywne reakcje, jakąś nostalgię połączoną z rozrzewnieniem. Jedną z odwiecznych tęsknot (nie tylko poetów) jest powrót do sielskiego, anielskiego dzieciństwa, a można je przywołać, sięgając po książki z dzieciństwa i w ten sposób do wszystkiego, co z nimi się wiąże.

Kolejny etap – „młodość górna i durna" – wymaga innych lektur, spełniających zupełnie inną rolę – chodzi mianowicie o funkcję inicjacyjną. Do tych książek nie trzeba wracać „w wieku męskim", ale w „tu i teraz" dorastania są one bardzo potrzebne. To, do których książek wraca się i jak są odbierane wraz z kolejną lekturą, jest bardzo indywidualną kwestią. Z drugiej strony: są lektury, do których nie chce się wracać, choć w pewnym momencie życia były one potrzebne i coś zostawiały w osobistej „wewnętrznej bibliotece". *Pamiętnik narkomanki* B. Rosiek nadal jest chętnie czytany przez młodzież, choć to nie ona jest modelowym odbiorcą tej akurat lektury, ale czy jest to książka, po którą sięga się ponownie? Chyba nie. Najważniejsze, by po lekturze czytelnik nie sięgnął po używki... Prawdopodobnie *Pamiętnik...* jest wciąż w obiegu czytelniczym, bo temat – interesujący dla młodzieży, a przekaz – bolesny i autentyczny.

Literatura, która porusza, nie pozostawia obojętnym i realizuje potrzeby czytelnicze odbiorcy – tylko na takie utwory powinno być miejsce w bibliotece młodzieżowej. Postulatem jest tu zbliżenie się do „książki wewnętrznej", o której pisze Pierre Bayard[87], że jest kategorią wewnętrzną, ideą odnoszącą się do absolutnego poznania, przekształcającą się niekiedy w imperatyw, postulat, a nawet powołanie na całe życie.

Bohater *Sklepów cynamonowych* Brunona Schulza obchodzący się ze starym magazynem jak z Biblią; wuj Tarabuk z Leśmianowskich *Przygód Sindbada Żeglarza*, którego wiersze zawsze ulegają zniszczeniu, a w końcu on sam staje się żywą księgą; Koszałek Opałek ze znanej baśni spisujący dzieje krasnoludków na wzór średniowiecznych kronik; zaginione dzieło Arystotelesa jako przyczyna zbrodni w *Imieniu róży*; *Podróż ludzi księgi* Olgi Tokarczuk czy księga natury ukryta w wierszach Tadeusza Nowaka – tak często i tak rozmaicie podejmowany przez pisarzy i poetów motyw Księgi zawsze odsyła do bogatej symboliki, równocześnie wskazuje na istnienie idealnego prawzoru.

W odniesieniu do czytelnictwa młodzieży wskazanie na potrzebę poszukiwania czy budowania indywidualnej Księgi, prowadzi do prostej konstatacji: jeśli kontakt z książką na etapie dorastania nie będzie należyty, to i do kolejnych lektur nastolatek nie dorośnie. Tak ten problem ujął G. Leszczyński:

> [...] fundament pod wewnętrzną bibliotekę, którą człowiek buduje i przekształca przez całe życie, kładą książki przeczytane w dzieciństwie i młodości. [...] jeśli książki czytane w młodości nie będą układały się w ciąg lektur zbliżających odbiorcę do księgi

87 Zob. P. Bayard, *op. cit.*, s. 93.

> idealnej, lecz przeciwnie – będą od niej dalekie i będą tworzyły sfery, których nastolatek nie jest w stanie zinterioryzować, uwewnętrznić, uczynić ich treści własnymi treściami, wówczas czytanie książek uzna on za czynność zbędną, prowadzącą donikąd, żmudną i jałową[88].

Czytanie nie jest czymś wrodzonym; jest to nawyk wykształcony, który niepielęgnowany zanika, a tak może się stać, gdy dojrzewanie będzie „czytelniczą zapaścią". Już w latach 30. ubiegłego stulecia Ewa Szelburg-Zarembina przestrzegała: „Pamiętajmy, że bez przyzwyczajenia dziecka do dobrej książki »dziecinnej« nie zdobędziemy dorosłego człowieka dla dobrej książki »dorosłej«. Więcej – nie zdobędziemy go dla nowego, pięknego i owocnego życia"[89]. Joanna Papuzińska zaś pisała:

> W procesie inicjacji czytelniczej dziecka poszczególne warstwy mitu literackiego nakładają się na siebie, począwszy od wersji najprostszych do coraz bardziej złoconych. Dzięki fantastyce następuje zakorzenienie dziecięcego czytelnika w topografii literackiej, w tradycji fabuły, motywu, postaci. Dokonuje się to w sposób najprostszy, bo drogą bezwiednego wchłaniania kodów literackich, a nie werbalnego przyswajania wiedzy teoretycznoliterackiej, jak to ma miejsce w obecnych programach szkolnych. Każde bowiem ważniejsze zjawisko literackie ma swoją replikę w literaturze dziecięcej, która jest organicznie związana z nurtami literatury powszechnej[90].

Jeżeli etap dorastania będzie przebiegał bez książek, zabraknie lekturowego łącznika między dzieciństwem a dorastaniem. Obecnie więcej nastolatków niż dorosłych korzysta z książek. Najłatwiej z akcjami promującymi książki trafić do dzieci, podejście do młodzieży jest wypracowywane, dorosłych zaś zmusić do korzystania z biblioteki nie da się obowiązkiem szkolnym – to oczywiste. Każdy nieczytający dziś nastolatek za chwilę może stać się nieczytającym dorosłym. Jakie więc książki mają leżeć na bibliotecznych półkach, by młody człowiek chciał je czytać? Bibliotekarz może w takim przypadku być zdezorientowany, gdyż jego pełnoletni gust czytelniczy prawdopodobnie preferuje zupełnie inny typ literatury, warto więc poszukać pomocy w kompletowaniu księgozbioru.

Po pierwsze, należy słuchać samych zainteresowanych. Dezyderaty czytelnicze, prośby na konkretne tytuły powinny być w miarę możliwości spełniane.

Po drugie, ankiety i sondaże. Przytoczone badania czytelnictwa młodzieży zrealizowane przez Zofię Zasacką konkretnie wskazują, po jakie książki nasto-

88 G. Leszczyński, *Bunt czytelników*..., s. 112.
89 Cyt. za: J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1979, s. 404.
90 J. Papuzińska, *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i dla młodzieży*, wyd. 2 rozszerz., Łódź 2009, s. 27.

latki sięgają najchętniej – i to powinna być oczywista wskazówka dla placówek kompletujących swój księgozbiór.

Po trzecie, rankingi i nagrody. Na przykład bijący rekordy popularności cykl o Harrym Potterze powinien znaleźć się w modelowej bibliotece młodzieżowej w większej liczbie egzemplarzy, bo kolejne tomy bardzo szybko są zaczytywane. Cykl o wampirach Stephanie Meyer – też. W końcu wybory czytelnicze i liczba wypożyczeń są ostatecznym probierzem.

Po czwarte, tzw. kanon – nadal nośny znaczeniowo i zrozumiały dla współczesnego odbiorcy, obejmujący polską i obcą klasykę literacką oraz lektury szkolne (niestety z ich atrakcyjnością bywa rozmaicie).

Po piąte, wybory eksperckie. Niewątpliwym znawcą literatury młodzieżowej jest Grzegorz Leszczyński. Powołując się na autorytet uczonego, jak najbardziej można skorzystać z jego „Skandalicznie subiektywnego kanonu na początek wieku”[91].

Po szóste... – tu jest miejsce na wkład własny bibliotekarza czy zespołu bibliotekarzy odpowiedzialnych za daną wypożyczalnię. Każda agenda biblioteczna jest w mniejszym lub większym stopniu profilowana przez relację, jaka wytwarza się na linii bibliotekarz–czytelnik. Tego czynnika nie można pomijać. Bibliotekarz nieprzekonany do danej literatury będzie ją z oporami polecał lub z przekonaniem odradzał; książki, które uzna za dobre, wyeksponuje, a „plugawe” – może nawet schowa w kantorku tudzież pod ladą. Poza tym nie tylko o same książki chodzi lub też nie bezpośrednio o nie. Różnego rodzaju spotkania, inicjatywy, działania skierowane do młodzieży mają ją zachęcić, by w ogóle zaczęła korzystać z biblioteki. Spotkania z regionalnymi poetami nie cieszą się zainteresowaniem nastolatków, ale akcje typu Żywa Książka czy wydarzenia z udziałem uznawanych przez młodzież artystów gromadzą więcej młodych odbiorców.

W ten sposób można zbudować księgozbiór, który będzie żywy i ruchomy. Powinien być to zbiór książek wzbudzających emocje. Zakurzone książki na półkach nie są chlubą dla biblioteki, ale regularni czytelnicy, między którymi krążą lektury – tak.

Ryszard Przybylski w bardzo osobistej książce *Uśmiech Demokryta*, wspominając doświadczenia z 1945 r. (miał wówczas 17 lat), pisał o powrocie do szkoły, do nauki (do życia – chciałoby się powiedzieć). Po wojennej traumie raz jeszcze trzeba było nazwać rzeczy i pojęcia: „byliśmy zziajanymi czytelnikami tekstów po to jedynie, by zrozumieć dookolny świat, ponieważ właśnie zaczęła się gra o model naszego żywota”[92]. Książki były wówczas niezbędne... Bez względu na czas i warunki, wchodzące w dorosłość pokolenie bezustannie toczy tę „grę o model żywota”. I dobrze, by w niej uczestniczyły książki. A jeśli na jednej półce „mix” znajdą się: saga o wampirach, *Świat Zofii* i pisma Demokryta, być może jedne lektury staną się relaksem, a inne – wyrazem dążenia do mądrej postawy życiowej.

91 Spis książek wraz z krótkimi ich przedstawieniami jest zawarty w *Magicznej bibliotece*...
92 R. Przybylski, *Uśmiech Demokryta*, Warszawa 2009, s. 86.

Zmienia się kultura czytelnicza, funkcjonują nowe formy lektury (związane przede wszystkim z możliwościami, jakie daje internet), pojawiają się kolejne nośniki danych, inny jest dostęp do książek i do informacji. I to wszystko musi brać pod uwagę bibliotekarz, by nie podawać młodzieży książek atrakcyjnych w czasach, gdy on sam dorastał.

Dostęp do informacji i literatury jest łatwy i często bezprzewodowy, a mimo to trzeba namawiać i stosować rozmaite rozwiązania promocyjne i socjotechniczne, by młodzież zechciała przyjść do biblioteki. Przyjmując odrębność młodzieży jako pewnej grupy społecznej, w odniesieniu do biblioteki zasadne jest stworzenie dla niej osobnej oferty, bo ani ta adresowana dla dzieci, ani ta dla dorosłych nie spełni oczekiwań nastolatków.

Okazuje się, że problemów związanych z czytelnictwem młodzieży jest mnóstwo, wśród nich można wyróżnić następujące:

- Terminologiczny – jak definiować młodzież i czytelnictwo?
- Metodologiczny – jak traktować badania czytelnictwa nastolatków, które nie uwzględniają nietradycyjnych sposobów czytania (czytanie w internecie, użycie nowoczesnych nośników, e-booki); co z sytuacją, gdy czytanie to słuchanie (książki elektroniczne)?
- Społeczny – jaka jest ta dzisiejsza młodzież, dlaczego właśnie taka, a zawężając: z czego wynikają jej preferencje czytelnicze?
- Przestrzenny – z jednej strony biblioteki są zamykane, ale z drugiej otwierane mediateki; jest zbyt mało wypożyczalni dla młodzieży.
- Kadrowo-personalny – brakuje bibliotekarzy wyspecjalizowanych w działalności skierowanej do młodzieży; w przypadku małych bibliotek zwykle jeden pracownik kompleksowo zajmuje się prowadzeniem biblioteki, mało którą instytucję stać na „poświęcenie" bibliotekarza dla młodzieży; ważne by czytelnik nie został sam w labiryncie bibliotecznych półek (tu często jest mu potrzebny zorientowany przewodnik).
- Merytoryczny – zadbanie o księgozbiór, który by spełniał oczekiwania nastoletniego czytelnika wydaje się najistotniejszym i najtrudniejszym zadaniem, choć nigdy rynek wydawniczy nie był tak duży i różnorodny jak teraz.
- Metodyczny – są wypracowywane nowe formy pracy z młodzieżą w bibliotece, ale niektóre z nich rywalizują z literaturą, z książką, nie oferując niczego wartościowszego niż lektura.

Wciąż następują zmiany. Dotyczą one: młodzieży i jej czytelnictwa, bibliotek i ich funkcji, bibliotekarzy i ich roli, informacji i ich nośników, książki i jej kulturowych uwarunkowań, literatury i sposobów, w jaki dociera do odbiorcy.

Lejtmotywem moich rozważań było podkreślanie roli książki w życiu człowieka – jest to oczywistość, która jednak wymaga powtarzania, bo skoro wszyscy to wiedzą, dlaczego nie wszyscy czytają? Samo czytelnictwo niezmiennie ma dwa wymiary (abstrahując od form): społeczny, bo utrwala wspólny kod kulturowy, i osobisty, bo lektura jest czynnością intymną i wsobną. Szkoda byłoby taką wartość

zatracić. Kult(ura) książki ewoluuje w kierunku kultu(ry) informacji. Jeśli umiejętne wyszukanie i korzystanie z informacji można nazwać inteligencją, to uczenie się na doświadczeniach lekturowych jest mądrością. Literatura i informacja – to najważniejsze obszary, w których bibliotekarz może służyć jako przewodnik, i za to powinien być doceniony.

Bibliotekarz nie jest już sługą Księgi (jak w średniowieczu), książce zaś wieszczy się śmierć, jednocześnie nie dowierzając takiej prognozie – ma to być swoista prowokacja. Lepiej potraktować ją poważnie, bowiem można powiedzieć, że aktualnie mamy taki stan przejściowy: tradycyjna książka odchodzi do lamusa (bo 56% Polaków jej w ogóle nie potrzebuje), a równocześnie nie jesteśmy na tyle stechnicyzowanym społeczeństwem, by każdy mógł mieć przy sobie swoją prywatną podręczną bibliotekę zamkniętą w iluś terabajtach na odpowiednim nośniku. Jeśli więc za szybko pozbędziemy się tradycyjnych książek, nie wykształci się w młodych ludziach nawyk i potrzeba czytania, w nowoczesnych tabletach najczęściej będą sprawdzane informacje i prognoza pogody.

Myślę, że sytuacją idealną jest taka, gdy kontakt z książką staje się procesem ciągłym i nieprzerwanym, tzn. gdy każdemu etapowi życia towarzyszą adekwatne lektury i w sytuacjach granicznych mogą pełnić pomocniczą rolę: czy to drogowskazu, czy to „uśmierzacza" na nie zawsze łatwą rzeczywistość. W ten sposób słowo staje się towarzyszem, a kolejne lektury układają się w ścieżkę, o której pisał Grzegorz Leszczyński: od pierwszych narracji, baśni, będących matrycą późniejszych lekturowych doświadczeń; poprzez lektury inicjacyjne, po które być może nigdy się już nie sięgnie, ale to one pomogą przejść przez las dorastania; następnie – kolejne pasje lekturowe, bardziej lub mniej ważne, którym nie zawsze trzeba być wiernym; aż do „Ksiąg Mądrości", do których się wraca, a czasem nawet i wracać nie trzeba, bo to one tkwią w nas jak rusztowanie dla światopoglądu, współtworząc najbardziej osobisty Kanon. W ten sposób buduje się intymna, złożona z tekstów niby-zapomnianych i przetworzonych przez pamięć i wyobraźnię „biblioteka wewnętrzna", o której Pierre Bayard pisał: „Nie tylko nosimy w sobie te wewnętrzne biblioteki, lecz także jesteśmy nimi – jesteśmy tymi wszystkimi nagromadzonymi w nich książkami, które nas stopniowo stwarzały"[93].

93 P. Bayard, *op. cit.*, s. 70.